Nr. 122. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Kraków, Poniedziałek 30 Maja 1921.

Rok XL.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	2100 Mk	1050 Mk	525 Mk	175 Mk
z odnoszeniem do domu	2280 „	1140 „	570 „	190 „
W Polsce: z przesyłką pocztową	2400 „	1200 „	600 „	200 „
W innych państwach	3000 „	1500 „	750 „	250 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracji „Nowej Reformy"** w Krakowie.

Redakcja: ulica Jagiellońska 10. Administracja: ul. św. Anny l. 3. Telefon Redakcji 41. Administracji 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**

Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 140.956.

Rękopisów nadsyłanych Redakcja nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 Mk: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 8 Mp.

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracja „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracja „Nowej Reformy". — Biuro dzienników „Ruch" (dawniej J. Hoppe i A. Salomonowej), ulica Szczepańska l. 3; — Biuro dzienników Marjana Hupczyca ul. Jagiellońska l. 7.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Bachstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. **W Jarosławiu** J. Soszyńska. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów) I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracja „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza nonparelowego za raz Mk 15·—. Do numeru niedzielnego i świątecznego oraz za układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany o 50 procent drożej. — **Nekrologi** 20 Mk za miejsce wiersza. — **Nadesłane** po Mk 30·— od wiersza nonparelowego. — **Głosy publiczne** po Mk 40·— od wiersza. — Na pierwszej stronie 60 Mk od wiersza. Drobne ogłoszenia po 5 Mk od słowa. Ogłoszenia zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% drożej. **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się według umowy.

Przesilenie.

Kraków, 29 maja.

Stronnictwa sejmowe są niepoprawne. Ani najtrudniejsze zagadnienia polityki zagranicznej, ani potęgujące się z dniem każdym trudności wewnętrzne, nie stanowią dla nich argumentu za unikaniem przesileń lub za najszybszem ich załatwianiem, jeżeli ostatecznie wybuchną. Jakiejkolwiek treści ideowej i programowej przesilenia te nie mają. Tym razem jest to wyraźniejsze, niż kiedykolwiek. Wszyscy proszą Witosa, aby został u władzy dalej. Ale równocześnie to jedno to drugie stronnictwo odmawia mu swego poparcia lub uzależnia je od warunków, których nikt rozumny nie przyjmie.

Jeżeli wszystkie stronnictwa uznają potrzebę pozostania Witosa u steru, to znaczy, że nie chcą zmieniać dotychczasowego kierunku polityki w państwie, że pragną pozostać przy starem. Przesilenie więc redukuje się do kwestji osób i podziału władzy między stronnictwami. Targ o władzę ma już swoją ustaloną nazwę, pięknie brzmiącą. Nazywa się sporem o podział odpowiedzialności. Każde stronnictwo ma pełne usta tej odpowiedzialności. Ale nikomu na myśl nie przychodzi zapytać, co mianowicie znaczy to piękne słowo. Czem odpowiadają stronnictwa i ich przywódcy za popełniane błędy i za szkody, które z ich powodu ponosi państwo? Głowami? Nie. Majątkiem? Nie! Mandatami? Także nie! Więc cały ten piękny wyraz „odpowiedzialność" jest pustym dźwiękiem. Ma on tylko przygłuszać przykry gwar walki o władzę, wpływy, i o to wszystko, co udział w rządzeniu daje na prawą i na lewą rękę.

Młody nasz parlamentaryzm wykazuje coraz bardziej zastraszające objawy zwyrodnienia. Jesteśmy na najlepszej drodze do wytworzenia się u nas oligarchji polityków zawodowych, którzy, podzieleni na partje, co kilka miesięcy zaczynają skórę dzielić na nowo. Pięćdziesiąt czy sześćdziesiąt osób stanowi grono, w obrębie którego przesilenia wybuchają, odbywają się i tak lub inaczej zostają załatwione na przeciąg kilku miesięcy. Są to jak gracze, którzy co chwila zmieniają krzesła przy stole. A ceremonjał ten wydaje się im tak ważnym, że gotowi go są wykonywać w chwili najbardziej nieodpowiedniej dla państwa. Na przykład teraz. Wyszło na to, że sprawę Górnego Śląska powierzyliśmy faktycznie Briandowi. Polska nie ma ministra spraw zagranicznych. To znaczy nie posiada ani zastępstwa, ani systematycznego i celowego kierownictwa swych interesów zagranicznych. I to w czasie, kiedy w młodym systemie europejskim dokonuje się pierwsze wielkie przesilenie, kiedy ważą się jego losy, rozstrzyga się kwestja jego trwałości. Każde państwo pracuje z największem wytężeniem, aby obronić swoje interesy w tej ciężkiej chwili. Tylko Polska jedna jest bez ministra ze zdezorganizowanem kierownictwem swoich spraw zewnętrznych.

W styczniu 1919 r. marka polska stała w Zurychu na 12 centymów, marka niemiecka na 12.60, korona czeska na 6. korona austrjacka na 6 itd. A jak jest dzisiaj? Wszystkie państwa dokoła dźwigają się z ruin i torują sobie drogę do pięknej przyszłości. Czechosłowacja zmniejszyła swój obieg banknotów o blisko dwa miljardy. Tytułem premij wywozowych od samego cukru państwo zarobiło w tym roku przeszło pół trzecia miljarda koron czeskich. W nieludzki sposób oskalpowane Węgry, dźwigające się dopiero ze swego tyfusu bolszewickiego, zdążyły mimo to wprowadzić swoje finanse na drogę rozumnego rozwoju. Minister Hegedüs dokazał cudu, zmniejszył obieg papierowego pieniądza o dwa miljardy, spowodował zniżkę cen wszystkich towarów o 35 procent w stosunku do cen ze stycznia br., a równocześnie korona węgierska pędzi w górę tak, że nasze firmy handlowe musiały w ostatnich dniach odwołać poczynione na Węgrzech zakupy, ponieważ przy takim wzroście wartości korony węgierskiej nie są w stanie płacić marką polską, która leci w przeciwnym kierunku. Nawet biedna Austrja — ten dziwaczny kadłub z wielką głową, ale bez nóg i rąk, potrafiła wstrzymać swoją maszynę do drukowania pieniędzy. Osiągnęła to, że dzisiaj marka polska, pieniądz wielkiego państwa, bogatego z natury kraju i trzydziestomiljonowego narodu, jest blisko połowę mniej warta, niż ta nędzna korona austrjacka.

I kto temu jest winien? Oto w pierwszym rzędzie ten, kto zagarnął w państwie całą władzę ustawodawczą i wykonawczą, kto się suwerennym ogłosił. Sejm i nikt inny — tylko Sejm. Skoro bowiem może on wszystko, to i za wszystko odpowiadać musi. Ale o tej odpowiedzialności stratnej, o tej odpowiedzialności zbiorowej, historycznej odpowiedzialności za przyszłość i byt państwa w Sejmie, mówi się bardzo niewiele. Stronnictwa troskają się tylko o swoją odpowiedzialność partyjną. Oto wóz toczy się ku jakiejś przepaści. A woźnice spychają się wzajem z kozła i kłócą się o to, kto z nich ponosi odpowiedzialność. Otóż przyjmijcie panowie do wiadomości, że odpowiedzialni w oczach narodu jesteście wszyscy jak jesteście, i cokolwiek robicie, jakiekolwiek urządzacie przesilenia. Wprawdzie opinję demokratyczną społeczeństwa umyśliliście obejść, postanawiając w ustawie przejściowej, że Sejm obecny obraduje do zebrania się nowego tj., że posłowie obecni otrzymują największe szanse pozostania także i w nowym. Ale jeżeli nawet ta sztuczka ocali wasz byt polityczny na dalsze jeszcze lata, to tem cięższe będą następstwa dla państwa i narodu, którym historja niechybnie sprezentuje rachunek za wszystko, czegoście dokazali.

Oligarchje partyjne, nawet kiedy rządzą względnie rozumnie i konsekwentnie, są trudne do zniesienia na dłuższą metę. Cóż mówić dopiero o oligarchjach, które cztery piąte czasu zużywają na spory i kłótnie wewnętrzne, jałowe, czcze, wynikające nie z różnicy myśli i programów, ale z zawiści marnej i tępej nieufności wzajemnej.

Nieprzyjęcie dymisji Witosa.

PROŚBA DYMISYJNA PREZ. WITOSA.

Warszawa, 29 maja (Tel. wł.) Jak już donosiliśmy, prezydent gabinetu Witos wręczył wczoraj Naczelnikowi państwa następującą prośbę o dymisję:

»Rząd, powołany **przez wszystkie niemal stronnictwa sejmowe w chwili** dla państwa niezwykle groźnej, miał przedewszystkiem za zadanie **odparcie najazdu nieprzyjacielskiego i zawarcie pokoju. Zadania te zostały spełnione.** W toku niezwykle ciężkiej dalszej pracy państwowej, poszczególne stronnictwa uchylały się od współudziału w **rządzie,** a w ostatnim czasie wskutek wypadków górnośląskich i zdarzeń zaszłych na terenie sejmowym, zachwiała się poważnie podstawa polityczna i personalna, na której się rząd opierał. Gdy ponadto niektóre stronnictwa, stojące poza rządem, utrudniają mu swem postępowaniem i tak już ciężkie stanowisko, rząd nie jest w możności brania odpowiedzialności w tych warunkach za losy państwa.

Pragnąc umożliwić stworzenie **nowego silnego rządu,** któryby stojąc przed państwem, zadania mógł spełniać, zgłaszam na podstawie jednomyślnej ustawy Rady ministrów na ręce p. Naczelnika państwa **dymisję całego gabinetu** i proszę o jej przyjęcie«.

TANOWISKO MARSZ. TRĄMPCZYŃSKIEGO

Warszawa, 29 maja (Tel. wł.) Wczoraj w południe marszałek Trąmpczyński udał się do Belwederu, aby ustnie przedstawić Naczelnikowi państwa powody, dla których prosił **o nieprzyjęcie dymisji gabinetu p. Witosa.** W rozmowie tej zaznaczył marszałek, że jak sądzić można z dotychczasowego przebiegu rokowań, **przesilenie mogłoby trwać czas dłuższy,** co w obecnej chwili, wobec trudnych i ważnych zadań rządu, przynieść mogłoby państwu **bardzo wielkie szkody.**

UCHWAŁA WIĘKSZOŚCI SEJMOWEJ.

Warszawa, 29 maja (Tel. wł.) Wczoraj po południu zebrali się przedstawiciele klubów, które wchodziły w skład większości, utworzonej przez P. S. L., tj. klub Chrz. Demokracji, Zjedn. mieszcz., Klub Pracy Konstytucyjnej i Nar. Zjedn. Lud. Po ożywionej dyskusji postanowiono wysłać do premjera Witosa pismo z oświadczeniem, że kluby te w dalszym ciągu **żywią do niego zaufanie i proszą go o nieponawianie prośby o dymisję.** Kluby gotowe są przyznać prezydentowi ministrów całkowicie **wolną rękę w obsadzeniu wakujących tek,** wyrażają jednak nadzieję, że obsadzenie ministerstwa spraw zagranicznych nastąpi **w porozumieniu z temi klubami.**

Wspomniane pismo podpisali przedstawiciele wszystkich obecnych na posiedzeniu klubów. Przedstawiciele klubu P. S. L. na posiedzeniu **nie byli obecni.**

Celem doręczenia pisma udał się do premjera Witosa prezes klubu mieszczańskiego pos. Roset.

PISMO NACZELNIKA PAŃSTWA.

W trakcie tego premjer Witos otrzymał od Naczelnika państwa następujące pismo:

Powołany przezemnie w chwili groźnej dla państwa rząd, którego ster ujął Pan, panie prezydencie w swoje ręce, pozwalał przezwyciężyć najniebezpieczniejszą sytuację, w jakiej Polska się znalazła. Zadania rządu tem trudniejsze są u nas do spełnienia, że warunki, mające źródło we wewnętrznych warunkach krajowych, utrudniają znacznie utrzymanie **powagi władzy rządowej,** powagi koniecznej do właściwego wypełnienia najistotniejszych zadań państwowych. Mimo to rząd, któremu Pan przewodniczył, nietylko **wywiązał się z powierzonych obowiązków, ale zdołał także umocnić autorytet władzy wykonawczej,** za co składam Panu, panie prezydencie i wszystkim panom ministrom moje **szczere uznanie i podziękowanie.**

Uważam przesilenie gabinetu w chwili obecnej dla państwa za niepożądane, odwołuję się więc do obywatelskiego poczucia Pana, panie prezydencie i panów ministrów, aby **pozostali nadal,** gdyż to ze względów państwowych jest konieczne. Opierając się również na oświadczeniu pana marszałka Sejmu ustawodawczego, zarówno pisemnem jak i ustnem, w którem zapewnia mnie p. marszałek imieniem Sejmu, że Pan, panie prezydencie, **liczyć może na poparcie większości Sejmu,** uważam dalsze pozostanie Pana u steru **wraz z całym gabinetem** za **możliwe.** Z tego względu do zgłoszonej w dniu 27 bm. przez Pana prośby o dymisję **przychylić się nie mogę. Jednocześnie proszę Pana o przedłożenie mi wniosku co do obsadzenia tek wakujących.**

DECYZJI NIE POWZIĘTO.

Wobec nieprzyjęcia dymisji gabinetu przez Naczelnika państwa, p. Witos zawiadomił członków gabinetu, którzy o godz. 6 wieczorem zebrali się celem zadecydowania, jakie wobec tego należy **zająć stanowisko.** Ostatecznej decyzji jednak nie powzięto i zapadnie ona prawdopodobnie dopiero **dzisiaj przed południem**

DALSZE PERTRAKTACJE.

W godzinach wieczornych odbywały się wczoraj w dalszym ciągu pertraktacje między pos. Rosetem, który reprezentował zainteresowane kluby, a premjerem Witosem.

Z nastrojów, panujących w kuluarach, przypuszczać należy, że w dniu dzisiejszym do południa przesilenie obecne będzie zlikwidowane.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa prez. **Witos nie obsadzi teki pracy,** powierzając kierownictwo ministerstwa wicemin. Simonowi. Co do ministerstwa spraw zagranicznych to ostatnie projekty wymieniają jako kandydata dr Wróblewskiego, którego w Londynie zastąpiłby z powrotem ks. Sapieha.

Walki na Górnym Śląsku trwają w dalszym ciągu.

KOMUNIKAT POWSTAŃCÓW.

Bytom, 29 maja (East Express). Kwatera główna wojsk powstańczych, komunikat z 27 bm.: Niemcy w dalszym ciągu prowadzą ataki z dopływem świeżych sił. Dziś w nocy **atakowali silnie** w rejonie Oleśna, Krośnicy, Góry św. Anny, Starego Koźla, Zawadzi i Łęk (pow. raciborski). **Wszystkie ataki zostały odparte.** — Niemcy ponieśli wielkie straty. **Podkreślić należy męstwo i wytrzymałość naszych oddziałów powstańczych,** które unicestwiły wielokrotne zamiary nieprzyjaciela przełamania naszego frontu. W oddziałach niemieckich został skonstatowany coraz silniejszy **udział żołnierzy Reichswehry.** Począwszy od Góry św. Anny, nad Oleśnem, Wodzisławiem i Bytomiem pojawiły się samoloty niemieckie, które ostrzeliwały bezbronną ludność cywilną, rozrzucając odezwy niemieckie. Raporty z okolic Olzy wykazują **niesłychane barbarzyństwo** żołnierzy niemieckich.

Podpisano: Lubliniec, szef sztabu.

WYWIAD Z PUŁK. NOWINĄ DOLIWĄ.

Bytom, 29 maja (East Express). Korespondent East Expressu w Bytomiu udał się do głównej kwatery powstańczej, gdzie uzyskał wywiad u wodza naczelnego powstańców pułk. Nowiny Doliwy w sprawie pogłosek, które rozeszły się wczoraj koło południa o zawarciu rozejmu i o tem, jakoby na froncie zapanowała cisza. Pułkownik Doliwa oświadczył, że **wczoraj w nocy ponowili Niemcy ataki, które odparte zostały z ogromnemi stratami dla Niemców.** Niemcy za pośrednictwem oficerów francuskich zaproponowali ustnie poszczególnym dowódcom grup powstańczych i pułk. Doliwie, że pragną rozpocząć **rokowania o zawieszenie broni i zaprzestanie ataku. Mimo to ataki trwają w dalszym ciągu.** Pułk. Doliwa zakomunikował uczynione mu propozycje niemieckie komisji międzysojuszniczej w Opolu zaznaczając, że jeśli Niemcy pierwsi zwrócą się o zawieszenie broni, to powstańcy **gotowi są każdej chwili do zawarcia rozejmu,** gdyż pragną gorąco uniknąć dalszego rozlewu krwi. W tej sprawie muszą jednakże Niemcy wystosować urzędowe oświadczenie. Zasadniczym warunkiem, wysuwanym przez powstańców będzie naturalnie, **by Niemcy cofnęli się za linję Korfantego i zobowiązali się do nieprzekraczania tej linji.** Dotychczas odpowiedź z Opola nadejść nie mogła.

POD GÓRĄ SW. ANNY.

Sosnowiec, 29 maja (Orient). Ostatnie wiadomości z frontu potwierdzają **cofanie się Niemców w rejonie środkowym na niższe stoki góry św. Anny,** w celu zabezpieczenia się przed zupełnem okrążeniem przez powstańców. Równocześnie nieprzyjaciel pod naporem wojsk powstańczych wycofał się z Czarnosina i z Dolnej (pow. strzelecki).

BYTOM W RĘKACH POWSTAŃCÓW.

Bytom, 29 maja (East Express). W Bytomiu Polacy są **panami całej stacji,** tylko na dworcu stoją żołnierze francuscy. Dzisiaj wyruszył pierwszy pociąg z Bytomia, a także pierwszy pociąg z Szopienic do Bytomia. Pociągi odchodzą co trzy godziny. Telefony i wszystkie biura stacyjne, urządzenia i zwrotnice **znajdują się w rękach powstańców.** Tramwajem można dojechać z Bytomia do Katowic, stąd zaś innym tramwajem do Szopienic. Na całej tej drodze panuje jak największy porządek i spokój. — Wszystkie czynności powstańców cechuje nietylko powaga, ale jakiś spokój uroczysty. Uruchomiono wszystkie pociągi między Bytomiem, Bobrkiem i Wielkiemi Strzelcami.

Pisma donoszą z Tarnowskich Gór, że powstańcy zaproponowali Niemcom oddanie **dworca w Tarnowskich Górach** celem uruchomienia kolei, dla sprowadzenia towarów, poczty itp. Rada miejska zajmie się tą propozycją na najbliższem posiedzeniu.

NIEMCY STRZELAJĄ DO BEZBRONNEJ LUDNOŚCI.

Sosnowiec, 29 maja (Orient). W czasie pogrzebu ofiar mordu niemieckiego przy udziale licznych tłumów miejscowej ludności, pojawiły się **aeroplany niemieckie na linji Olzy.** Z aeroplanów tych rzucono nietylko odezwy, ale równocześnie posypały się **bomby i strzały z karabinów maszynowych,** raniąc kilka osób z orszaku pogrzebowego. Analogiczny wypadek miał miejsce w **rejonie** Wodzisławia, również w czasie pogrzebu. W ten sposób Niemcy po ściągnięciu znacznej ilości artylerji, wprowadzają obecnie do akcji bojowej aeroplany. Działalność ich stwierdzono również w rejonie Góry św. Anny, Zalesia, Starego Koźla, Oleśna i Bytomia, gdzie strzelano z nich nietylko do żołnierzy w okopach, lecz **także do bezbronnej ludności.**

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI.

ZBRODNIA

57 (Ciąg dalszy).

— Zgadłeś marzenia moje... nie śmiałam prosić... Ksiądz Szczurkiewicz zwracał się już do mnie — trzepała bezładnie z wielkiego szczęścia.... — Gdybyś ty wiedział, ile dobrego zdziałał dom świętego Antoniego, jak potrzebnem jest w czasach niewiary i upadku ducha, kościół Serca Jezusowego! A w seminarjum klerycy i profesorowie niedojadają... Rząd zrabował wszystkie fundacje.

— No widzisz... dam ci tyle pieniędzy, ile zechcesz... utuczysz księżulków, wymurujesz bazylikę...

— Żartujesz ze mnie, ale ty dobry jesteś...

— Dobry, nie bardzo — pieniędzy wszakże nie pożałuję, jeśli otrzymam sukcesję.

Gabrynia patrzyła w brata promieniejącemi ze szczęścia oczami.

— Książkę pana Gustawa trzeba także koniecznie wydać... — przekładała. — Niema w niej wprawdzie nigdzie imienia Pana Boga, ale nie mogę, nie mogę nie spełnić ostatniej woli — zwierzała się naiwnie — poświęcił dzieło swoje narodowi, w przedmowie trzy razy powtórzył, że cały naród musi je poznać, że ukazuje ojczyźnie nową prawdę. Miałam zasięgnąć rady księdza Szczurkiewicza, lecz boję się... Nuż nie pozwoli... ale jakżebym nie spełniła ostatniej woli i zmarnowała pracę całego życia, całego życia...

Gabrynia urwała i zamyśliła się smutnie.

— Ile ciężkiego trudu pan Gustaw włożył w tę książkę... Pan Gustaw nie miał łatwego stylu... pisał krwią serca i mózgu... Nieraz kilka tygodni z rzędu układał jedno zdanie i szukał słów, które-by wyraziły myśl...

— Przyznaj Gabryniu — przerwał Adam — że sporo pozytku wyniknie z morderstwa... Wspaniały kościół, całe pokolenie zdrowych, dobrze odżywionych kapłanów, książka pana Gustawa, parę tysięcy dzieci znajdzie przytułek i opiekę w domu św. Antoniego.

— Nie może ze zła wyniknąć dobro — surowo napominała brata Gabrynia.

— A jednak w danym wypadku zabójstwo wyjdzie społeczeństwu na korzyść.. U wuja Apolinarego marnowały się bogactwa... Zdziś także nie potrafiłby ich użyć... chyba Zdzisiowa — na przeźroczyste suknie, na zabawy w Nicei czy Ciechocinku.

— Nie żartuj z cudzy biedy... Cesia bardzo cierpi. Zdziś także... Ale Bóg wyratuje ich... modlę się o to codziennie... Znajdzie się rzeczywisty morderca...

— Wówczas nie dostaniesz pół miljona rubli...

— Nie żartuj Adasiu... — strofowała Gabrynia.

Adam zamyślił się.

— Wy, katolicy, wierzycie tedy, że spowiedź oczyszcza z grzechów — pytał.

— O ile penitent otrzyma absolucję...

Adam znowu popadał w zadumę...

Tak kończyły się niekiedy religijne rozprawy między bratem a siostrą.

XXIII.

Jakkolwiek na ulicach miasta, wśród przyjaźnie usposobionych lub nawet nadskakujących ludzi, w gwarnych lokalach dobrze i wesoło mogłoby dziać się Groblińskiemu, on coraz częściej wymykał się do „pocieszki", kładł się na dnie wąwozu, albo wśród nieznanych pól, i w dębowym lesie, gdzie z kolegami pierwszoklasistami urządzał niegdyś wyprawy na czerwonoskórych, odpoczywał na wydmie pod niskiemi konarami bolesnych sosen, w których Ewelinka słyszała szum wiatru z Mizun lecącego, obcował z naturą. — Jak nurek od powierzchni morskiej i statku, tak on oddalał się od zmory i męki życia swego, od widma, które go trapiło, od stugłowego pająka, który niestrudzenie we dnie i w nocy podstępnie snuł w mózgu złowroga pajęczynę myśli zawsze tych samych, wciąż o jednej rzeczy.

Adam badał drobne zjawiska przyrody, śledził wytrwałe budownictwo mrówek, niestrudzoną przezorność pszczół, lekkomyślne fruwanie motyli, pląsy muszek i komarów, które tłukły się gromadą w słońcu. Lubił zastanawiać się, dlaczego czerwona w czarne kropki biedronka, wspinała się na szczyt dźbła, roztwierała skrzydła, by ulecieć, i nie leciała nigdzie, a wolno i pracowicie spełzała na dół... Lubił wypatrzeć sobie gliste i śledzić, jak wiły się i chowały się w ziemi różowo skręty robaka, czekać na znak życia w nieruchomym ślimaku, lubił podziwiać mieniący się wielobarwnie, połysk szmaragdowej, odpoczywającej na liściu mięty kruszczycy — złotawki, doszukiwać się celu i znaczenia onych niezliczonych, tajemniczych, szybkich lub powolnych wędrówek, prac, zabiegów, które odbywały się na między, na przestrzeni mniejszej niż dłoń ludzka. Ciemne szczypawki znowu zdawały mu się, jak w dzieciństwie, rozumnemi i poważnemi, kózki budziły postrach długiemi rogami, a grabarze, których tyle uwijało się w piasku cmentarza mizuńskiego, nasuwały myśli o przeszłości i zmarłych... Badał zwinność ciekawej jaszczurki, pocieszną niezgrabność, potworną brzydotę ropuchy, która dyszała ciężko z upału, czy też przestrachu, czując na sobie wzrok człowieka.

Lubił ukryć twarz w trawie i leżeć tak z przymkniętemi oczami długo, długo... I przenikało go do głębi odczute zrozumienie małości człowieka. Między pstrykającą z liścia na liść seledynową skoczelatką ogrodniczką a nim, panem stworzenia, tu pod lazurowem sklepieniem wiecznego nieba na ziemi, stratowanej przez tyle wojen, przepojonej krwią wymordowanych szczepów, nie było zgoła różnicy...

Cóż znaczyli Zdziś i Apolinary Mizewicz, Adam Grobliński, Napoleon... Alboż nie było obojętnem, zali Apolinary Mizewicz umarł w łóżku, na czerwonkę, czy zginął z ręki swego bratanka. Dokoła brzęczały pszczoły, buczał trzmiel, grały muszek kapele, popisywali się niewiadomi soliści, niekiedy zaświerkał prozaicznie wróbel, żałośnie przeszywał ciszę, kwilący krzyk jastrzębia, zwanego przez lud w okolicy Mizun, szulakiem czy koniuchem, dzięcioł cierpliwym kowaniem wydobywał sobie pożywienie z pnia sędziwej sosny... Adam pogrążał się w ukojnem zapomnieniu, odpoczywał, niby na dnie głębiny, na łonie macierzystem przyrody, zatapiał się w nieświadomości i beztrosce. — Ale oto nagle, jak gdyby trącony w ramię przez niewidzianego przechodnia, musiał ocknąć się i znaleźć się oko w oko z upiorem, ze złem...

Adam brał między palce miękką, zieloną gąsienicę, kładł ją sobie ostrożnie na dłoni, spoglądał w dwa czarne punkty, które zapewne były oczami... w głowę, która zapewne miała jakiś mózg i jakieś myśli i sumienie... Liszce, pełznącej po ręce, oddawał pod sąd swoją sprawę... I śmiał się... Zdarzały się także dnie w których z amatorstwem śledził nieubłaganą walkę o byt, toczącą się w przyrodzie. Doznawał przejmującego zadowolenia w chwili, gdy w błękicie na potężnych nieruchomych skrzydłach rozpostarty drapieżnik — gołębiarz wyśledziwszy z wyżyn stado kuropatw, spadał na nie z góry szybko, jak pocisk śmiercionośny, jak grom. Podobało mu się niezrównanie obrotne i chyże, z pozoru niewinne a w rzeczywistości tak okrutnie celowe śmiganie jaskółek zajętych nieustannem mordowaniem. Z pająkiem, ukrytym w rozwidleniu suchej witki leszczynowej, na samym krańcu wiotkiego a zachłannego mocarstwa, podstępnie czyhał na lekkomyślną ćmę; sprzyjał mądrym wronom, zażarcie ścigającym skrzydlatą obławą, młodego, bezradnego szaraka, nie litował się nad starą kaleką wiewiórką, którą dobijał kruk, ani nad polną myszą, w której białe, delikatne podbrzusze wpijały się ostre zęby kota, i nie gorszył się, że przesadna w podskokach, śnieżnie biała, o ślicznych, czarnych lśniących zielonawym odcieniem, piórach i ogonie fertyczna sroka długim czarnym dziobem wydłubywała nieżywemu źrebięciu oczy i mózg. — Radowały go wszelkie, gdziekolwiek dostrzegł je, zabijanie, krzywda, zniszczenie.

(C. d. n.)

Listy z Warszawy.

(Korespondencja własna »Nowej Reformy«).

(»Protest« muzykantów przeciw »muzyce niemieckiej«. — Dymisja prof. Petrażyckiego i »tajemnice« uniwersyteckie. — Teatralia).

Warszawa, 27 maja.

»Tristan i Izolda«, nieśmiertelna pieśń miłosna, wyłoniona w mrokach średniowiecza z ducha romańskiego, nie może obecnie rozbrzmiewać z widowni Teatru Wielkiego w Warszawie. Muzykanci naszej opery uchwalili bowiem, że nie chcą grać partytury opery Ryszarda Wagnera, gdyż protestują przeciw »muzyce niemieckiej«... Podobnie, jak onegdaj, walne zgromadzenie członków »Zachęty« uchwaliło, że najmłodszym malarzom, próbującym nowych form twórczości, zabrania się wstępu do gmachu — tak obecnie członkowie orkiestry uchwalają, że ofiarą antagonizmów politycznych ma paść... arcydzieło muzyczne. Oba te fakty dowodzą, że w umysłowość naszą powojenną wdarły się kiełki obskurantyzmu i nietolerancji, że powtarza się u nas za drugim nawrotem tasama psychoza, którą w drugiej połowie 1914 roku przechodziła skłócona ze sobą, odgraniczona falangami kitewnemi Europa. Gdy wojna światowa wybuchła, pod wpływem podszczeń pseudo-patrjotycznych poszczególne narody wypowiedziały wojnę — literaturze i sztuce swoich przeciwników. W Berlinie bojkotowano — Szekspira, w Paryżu — Wagnera, w Wiedniu — Tołstoja i t. d. Nawet koła naukowe były przez czas krótki (na szczęście) opanowane tą psychozą. Z akademij naukowych wykluczano zagranicznych członków, zrywano kontakt między uczonymi i t. d. Trwało to jednak krótko. Okazało się, że nauka i sztuka są mocniejsze, niż agitacja, niż dyktat ulicy. Ze wstydem wycofali się uczeni i artyści z nieprzejednanego stanowiska, uznając starą prawdę, że wiedza i sztuka muszą stać ponad aktualnościami i przypadkościami chwili, że wielkie dzieła umysłu należą do całej ludzkości. Czyżby u nas miał nastąpić nawrót do smutnych chwil rozpanoszenia się nietolerancji, ponowna wezbrać fala zacietrzewienia i małostkowości?

Dziś muzykanci opery uchwalają bojkot Ryszarda Wagnera; jutro na znak »protestu« przeciw polityce Włoch w sprawie górnośląskiej uchwalą bojkot Verdiego, czy Pucciniego; inni znowu uchwalą, że wobec bolszewizmu rosyjskiego należy skazać na ostracyzm Dostojewskiego, czy Czechowa w naszem życiu literackiem; inni wreszcie wypowiedzą wojnę »Sprzedanej narzeczonej« Smetany, pokazując palcem na Cieszyn. A już co do Niemców, to od Kanta po Einsteina, od Mozarta po Wagnera, od Goethego po Bahra — wszystkich gotowiśmy »zbojkotować«.

Niedorzeczność takiego stanowiska jest oczywista. Niestety, sprawy naszej polityki zewnętrznej i wewnętrznej zanadto nas absorbują. Za mało zwracamy uwagi na przejawy naszej kultury. To też chwasty krzewią się na grzędach naszego życia kulturalnego. Należy je z całą bezwzględnością trzebić.

*

Zachwaszczenie naszego życia umysłowego kiełkami obskurantyzmu i nietolerancji przejawiło się ostatnio również i w środowisku, w którem najmniej spodziewaćby się tego należało. Sprawa jest zbyt poważna, by ją kryć pod korzec i pokrywać lękliwem milczeniem, względnie niedomówieniami. Chodzi o piętno, jakie sfery zachowawcze, a raczej garść zastojowców, chciałaby nadać uniwersytetowi warszawskiemu.

Pamiętne są dwie afery, które wprawdzie poruszyły opinję, lecz nie spowodowały należytego odporu: odmówienie przez większość, stanowiącą obecnie zespół profesorski wszechnicy warszawskiej, prawa wykładania uczonym tej miary, co profesorowie Szymon Askenazy i Baudouin de Courtenay. Obaj uczeni o rozgłośnych nazwiskach i wielkich zasługach naukowych, nie zostali dopuszczeni do wykładania dla motywów nienaukowych, trącących wstecznictwem, podyktowanych oportunizmem konkurencyjnym, będących przejawem nietolerancji.

Obecnie przybywa trzecia osobistość, niemniej poważna i cenna w świecie naukowym. Profesor Leon Petrażycki, który za granicą zażywa takiej powagi, iż ofiarowano mu katedrę w Anglji i Niemczech, opuszcza uniwersytet. Oświadcza on, iż w atmosferze, obecnie panującej na wszechnicy, wytrzymać nie może, a specjalnie ustępuje wskutek »niezgodnego z prawem i moralnością postępowania« obecnego dziekana wydziału prawnego. Prof. Petrażycki, prawnik światowej sławy, zbyt jest poważną osobistością, iżby na wiatr i bez głębokich podstaw rzucał podobnie ciężkie oskarżenie.

Najboleśniejsze w tej sprawie jest jednak to, że władze uniwersyteckie dotychczas nie uznały za wskazane zaniepokojonej opinji dać w tej tajemniczej sprawie żadnych wyjaśnień, mimo, że o to dopominały się organa prasy postępowej. Zarówno lewicowy »Kurjer Polski«, jak i socjalistyczna »Trybuna«, poruszyły aferę dymisji prof. Petrażyckiego i żądały od senatu wyjaśnień. A senat milczy... Grupa, która opanowała wszechnicę i chciałaby z niej uczynić narzędzie swoich zamierzeń, pozbawia młodzież najtęższych naszych uczonych, jedynie dlatego, że zapatrywaniami swojemi wybiegają poza ramy, nakreślone przez dyktat partyjny. Nie sądzimy, by się stan taki u nas zdołał przez czas dłuższy utrzymać. Prędzej, czy później, nastąpić musi silna reakcja, która zmiecie z powierzchni nienowoczesne gniazda zastoju.

*

Od tych dwóch przykrych incydensów w naszem życiu umysłowem, które powyżej poruszyliśmy, przejdźmy do tematu bardziej pogodnego — do »teatraljów« warszawskich.

Sezon dogorywa. Z końcem czerwca zamkną się podwoje niemal wszystkich teatrów, z wyjątkiem kabaretowych i ogródkowych. Nowy sezon jesienny zastanie Warszawę powiększoną o wielką imprezę teatralną, którą organizuje Ludwik Heller przy pomocy Ryszarda Ordyńskiego. Przedsiębiorstwo ma objąć wszelkie rodzaje sztuki teatralnej, od dramatu po operetkę i rozróść się do szeregu scen. Na razie siedzibą dramatu będzie gmach Panoramy, zaś operetki sala »Argusa«. Dla tej ostatniej zaangażowano podobno »hurtem« cały obecny zespół »Nowości«. Zaś do dramatu zaciągają się poważne firmy zarówno z Warszawy, jak i szeregu miast, a więc i z Krakowa. Podobno Kazimierz Kamiński i Tadeusz Frenkel (utalentowany syn Mieczysława) i Jerzy Leszczyński i Wojciech Bryliński przechodzą pod batutę Ryszarda Ordyńskiego. Spowodowało to wielką haussę na giełdzie aktorskiej. Niejeden dyrektor prowincjonalny z przerażeniem dowie się, że miesięczna gaża, żądana i... ofiarowana, dochodzi do 100 tysięcy marek. Haussa ta jeszcze silniej się odbija na teatrzykach. Tu pobory miesięczne dochodzić poczynają do 200 tysięcy... Oczywista za takie gaże płacić musi publiczność; to też ceny biletów wstępu rosną, jak na drożdżach.

Wysokość gaży, płaconej przez dyrekcje teatrzyków, stała się niebada ponętą dla wybitnych artystów. Objaw to, który i za granicą poczynił spustoszenia w poważnych teatrach. Wybitny artysta paryski, czy berliński, idąc do teatrzyku i grając tu bombastyczne sztuczydło, czy efektowny sketch, otrzymuje wysoką gażę, zaś gra z najmniejszym wysiłkiem twórczym, idzie po linji najmniejszego oporu. Tosamo zresztą widzimy i w kinach, gdzie rywalizacja cen i honorarjów tamuje rozwój poważnych teatrów i mozolny wysiłek rozwojowy artysty. Prąd ten dotarł i do Warszawy. Przenoszenia się wybitnych sił do teatrzyków i zaciąganie się za olbrzymie honoraria do przedsiębiorstw kinowych, staje się modą.

To też w sferach interesowanych pełno wieści o — przesunięciach personalnych. W Łodzi, Lublinie, Toruniu i Bydgoszczy nastąpią zmiany kierownictw tych teatrów; dyrektor Zelwerowicz opuszcza Łódź i przenosi się do Warszawy na stanowisko reżysera »Rozmaitości«; Juljusz Osterwa obejmuje całkowicie dyrekcję »Reduty« i t. d. B. M.

Zjazd episkopatu polskiego w Krakowie.

Kraków, 29 maja.

Wczoraj o godzinie 12 w południe odbyła się uroczystość kościelna na Wawelu, która poprzedziła zjazd episkopatu polskiego w Krakowie. Całe prezbiterjum zasłano dywanem z czasów królów polskich i dzielnicowemi dywanami, klęczniki dla kardynałów okryto starożytnemi złotogłowiami. Przed godziną 12 zaczęli schodzić się do zakrystji księża arcybiskupi i biskupi. Z uderzeniem godziny 12 rozległy się dźwięki Zygmunta, a równocześnie przy wtórze hymnu narodowego, odegranego przez orkiestrę gimnazjalną, weszli procesjonalnie, poprzedzeni przez szeregi duchowieństwa, oraz kanoników kapituły krakowskiej we fioletach obaj polscy kardynałowie, ks. prymas Dalbor i ks. arcybiskup Kakowski, którzy zaraz udali się do zakrystji. Po chwili, przybrani w szaty pontyfikalne w infułach na głowach, weszli do prezbiterjum wszyscy biskupi i arcybiskupi, poprzedzeni przez duchowieństwo i zajęli miejsca w stallach. Książę biskup Sapieha ubrany był w kapę koronacyjną króla Batorego.

Przed głównym ołtarzem ukląkł ks. prymas, ubrany w kapę koronacyjną Michała Korybuta Wiśniowieckiego, z pastorałem kardynała Dunajewskiego, a w infule biskupa Załuskiego. Poniżej zajął miejsce kardynał Kakowski. Po odśpiewaniu krótkich modlitw do Ducha św., udali się w procesji biskupi przed grób św. Stanisława, wśród śpiewu »Gaude mater«. Tutaj ks. prymas, po odmówieniu Modlitwy Pańskiej, odczytał modlitwę ku czci św. Stanisława. Słowa modlitwy powtarzali biskupi, którzy uklękli na stopniach około grobu. Następnie pochód wśród szpaleru, utworzonego przez uczniów szkół średnich i pań ze Śląska, udał się do grobów królewskich, gdzie w krypcie św. Leonarda ks. prymas odprawił krótkie modły za królów polskich, oraz wielkich hetmanów ducha i czynu. Chór kleryków odśpiewał »Salve Regina«.

Następnie biskupi udali się do skarbca, gdzie złożyli szaty liturgiczne, poczem wrócili do sali obrad kapituły. Tam ks. biskup Sapieha zagaił wstępne posiedzenie, wskazując na doniosłość chwili. Na przemówienie księcia biskupa odpowiedział ks. prymas, zaznaczając dziejową chwilę, w jakiej zjeżdżają się na obrady biskupi wszystkich ziem Polski.

Stąd udali się wszyscy na dziedziniec arkadowy Wawelu wśród szpaleru młodzieży szkół średnich na wzniesione trybuny. Tutaj przemówił najpierw imieniem młodzieży szkół średnich uczeń siódmej klasy J. Zoll, składając hołd biskupom polskim. Następnie po przemówieniu prof. dra Kuklińskiego, zabrał głos wizytator Rzepiński. Na przemówienia te odpowiedział ks. prymas, Dalbor, podkreślając, że podobnie, jak matka Grakchów, która zapytana, gdzie są jej skarby, wskazała na swoich synów, tak i Polska, mimo ciężkiego obecnego położenia, z dumą i otuchą na przyszłość wskazać może na swoją młodzież, jako na najcenniejszy skarb. »Młodzież nowej Polski niechaj stworzy drugi Wawel pod temi samemi hasłami, co ten historyczny; hasłami temi — ojczyzna i Bóg«. Muzyka odegrała hymn narodowy, następnie ks. prymas po odmówieniu modlitwy, udzielił młodzieży błogosławieństwa, poczem wszyscy zebrani odśpiewali: »Boże, coś Polskę«.

Wkońcu przemówił ks. arcybiskup mohylewski, Ropp. Uroczystość w dziedzińcu arkadowym zakończyło wpisywanie się biskupów do księgi pamiątkowej Wawelu, podczas gdy młodzież śpiewała »Rotę« Konopnickiej.

O godzinie 4 po południu odbywały się w dalszym ciągu obrady w sali Małachowskiego w pałacu biskupim.

O godzinie 8 i pół wieczorem w salonach prezydenta miasta, Federowicza, odbył się raut, wydany na cześć bawiących w Krakowie biskupów. — W raucie wzięli udział reprezentanci wojskowości, władz rządowych, uniwersytetu, członkowie Rady miejskiej, świat naukowy, literacki, oraz sfery obywatelskie Krakowa.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze odnowienie prenumeraty. Warunki prenumeraty zamieszczone są w nagłówku dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 29 maja.

PRZYJAZD JEN. DELEGATA. Dzisiaj przybywa do Krakowa jen. delegat dr Gałecki.

PRZYJAZD JEN. NIESSELA DO KRAKOWA. — Dzisiaj rano o godz. 8½ przybywa do Krakowa szef misji wojskowej francuskiej w Polsce jen. Niessel. Na dworcu powita gościa kompanja honorowa z muzyką, która odegra Marsyljankę. W salonie recepcyjnym zgromadzą się celem powitania gorącego przyjaciela Polski, jeneralicja, prezydjum miasta, przedstawiciele władz oraz sfery obywatelskie.

Z KOMISJI TEATRALNEJ. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wiceprez. Rollego posiedzenie komisji teatralnej, na którem uchwalono budżet na najbliższy sezon dla obu miejskich teatrów im. J. Słowackiego oraz teatru Powszechnego. Wkońcu załatwiono kilka spraw bieżących.

OPŁATY ZA SKŁADANIE MATERJAŁÓW BUDOWLANYCH. Na podstawie uchwały Rady miasta z 6 maja br. podwyższa magistrat krakowski opłaty za składanie materjałów budowlanych na ulicach i placach następująco:

Za zajęcie 1 m. kwadr. powierzchni placu lub ulicy za każdy tydzień w starych dzielnicach miasta, tj. w dzielnicy od I do VIII 10 mk., za każdy tydzień w gminach przyłączonych 5 mk. Inne postanowienia rozporządzenia magistratu z 29 kwietnia 1889 r., pozostają nadal w mocy.

Z OKAZJI ZJAZDU MIESZCZAŃSKIEGO W POZNANIU krakowskie Stronnictwo mieszczańskie urządziło w tych dniach posiedzenie w sali Koła mieszczańskiego, na którem uchwalono odnośne rezolucje na Zjazd poznański i wybrano dwóch delegatów.

SKŁADKI DZIATWY I NAUCZYCIELSTWA KRAKOWSKIEGO. Dziatwa krakowskich szkół miejskich powszechnych złożyła: na plebiscyt górnośląski 122.251 mk.; na 4 cegiełki odbudowy Wawelu 120.000 mk., nauczycielstwo na plebiscyt górnośląski 109'395 mk., na 2 cegiełki odbudowy Wawelu 60.000 mk.

DALSZE CEGIEŁKI WAWELSKIE ufundowali: 243-cią Związek okręg. Stowarzyszenia spożywczego pracowników kolei w Krakowie i 244-tą Roma i Szczęsny Zarembowie z Tarnowa, wpłacając po 30.000 mk. za cegiełkę.

CZYN GODNY NAŚLADOWANIA. Dyrekcja handlowej spółki akcyjnej »Impex« w Krakowie złożyła na ręce wiceprezydenta Rollego 4.000 marek, przeznaczając powyższą kwotę na miejski fundusz żywienia dzieci. Znając obywatelsko-społeczne poczucie naszego kupiectwa, sądzimy, że czyn ten nie pozostanie odosobnieniem, ale znajdzie wielu naśladowców.

DEPUTATY URZĘDNICZE. Ekspozytura urzędu zaopatrywania prac. państw. w Krakowie przypomina wszystkich urzędom zachodniej Małopolski obowiązek składania w odnośnych Kołach rozdzielczych miesięcznych list deputatowych, najpóźniej trzeciego dnia każdego miesiąca, z ważnością na następny miesiąc. Listy te, sporządzone w dwóch równobrzmiących egzemplarzach mają zawierać nazwisko, imię, charakter służbowy i wysokość poborów miesięcznych każdego pracownika państw., pieczęć i podpis szefa Urzędu. Listy wadliwe nie będą uwzględnione i odnośni pracownicy państw. w braku odpowiadających tym przepisom list, przydziału nie otrzymują.

IRENA SOLSKA-GROSSEROWA W KRAKOWIE. W teatrze im. J. Słowackiego rozpocznie się w przyszłym tygodniu krótka gościna znakomitej artystki scen warszawskich p. Ireny Solskiej-Grosserowej. Pamiętna tyloma świetnymi sukcesami na scenie krakowskiej, ukaże się artystka przedewszystkiem w swoich kreacjach Ibsenowskich, wśród których nową dla Krakowa będzie Rebeka West w »Rosmersholmie«. Zarówno »Rosmersholm«, jak »Hedda Gabler« i »Wachlarz lady Windermere« powtórzone będą tylko dwa do trzech razy. Potem p. Solska grać będzie w nowości wykwintnej komedji angielskiej, oraz od dawna niegranym poemacie Żuławskiego »Eros i Psyche«. Pierwsze przedstawienie z udziałem p. Solskiej we wtorek 31 bm. »Rosmersholm«. Dziś po południu »Taniec czynowników«, wieczorem »Rozbitki«.

Z TEATRU »BAGATELA«. »Dwójka huitajska« powtórzona będzie dzisiaj po południu. »Złota ciocia« z p. Czaplińską wypełni spektakl wieczorny.

Z TEATRU »NOWOŚCI«. »Juszi tańczy« Benatzkiego wystawia teatr »Nowości« we środę 1 czerwca. Rzecz dzieje się w Japonji. Rolę tytułową kreuje p. Rogińska, oprócz niej wystąpią: Czerneckówna, Marjański, Pikarski, Turski. Reżyseruje dyr. Pilarski, dyryguje B. W. Walewski.

ZAWODY FOOTBALLOWE. W niedzielę dnia 29 bm. o godz. ½6 po poł. na boisku »Makkabi« rozegrane zostaną zawody footballowe o mistrzostwo klasy A pomiędzy »Jutrzenką« a »Makkabi«. Przebieg zawodów zapowiada się bardzo zajmująco. Bilety w przedsprzedaży są do nabycia we firmach: Weissman, ul. Szewska i Statter, ul. Starowiślna 16.

SZAJKA ZŁODZIEI. Wczoraj nad ranem wkroczyły organa policyjne do mieszkania Jacentego i Wiktorji Nalepów przy ul. Mazowieckiej w Krowodrzy, celem aresztowania synów ich Stanisława i Józefa, poszukiwanych za liczne kradzieże. W chwili, gdy policja wchodziła do mieszkania, młodzi Nalepowie w towarzystwie spólnika Jana Kutasa wrócili właśnie z wyprawy złodziejskiej z dworca towarowego. Na widok policji Nalepowie zbiegli, zdołano jedynie przychwycić Kutasa. Podczas rewizji znaleziono w mieszkaniu wielką ilość skóry w zwojach wartości kilkudziesięciu tysięcy marek, a pochodzących z kradzieży z wozów kolejowych na dworcu towarowym.

ARESZTOWANIE SZAJKI ZŁODZIEI. Aresztowano w Krakowie 18-letniego Stanisława Pawłowskiego, 16-letniego Piotra Franaszka i 12-letniego Michała Trzaskę, których onegdaj przychwycono na kradzieży kur na szkodę gospodarzy Hugona Frycha i Franciszka Laszkiewicza, zamieszkałych w Prądniku Czerwonym.

»USŁUŻNY« POŚREDNIK WIZ. Policja krakowska aresztowała Salamona Halperna, lat 24 z Drohobycza, rzekomo studenta, który pod pozorem wystarania się austrjackiej wizy paszportowej, wyłudził od Teresy Geller z Żurawna kwotę 4400 mk. Okazało się, że Halpern od dłuższego czasu uwijał się w »ogonku« przed konsulatem austrjackim i narzucał się różnym osobom z wyrobieniem wizy, wyłudzając w ten sposób znaczniejsze kwoty. Dochodzenia w toku.

CÓRKA OKRADŁA MATKĘ. Wczoraj aresztowano w Krakowie Marję Barnasiównę, lat 20, która w Czarnuchowicach (pow. Wieliczka) skradła swojej matce oraz innym mieszkańcom tej wsi różne przedmioty wartości kilkunastu tysięcy marek, poczem zbiegła. Dopiero w Krakowie rozpoznał ją jeden z okradzionych mieszkańców Czarnuchowic i spowodował jej aresztowanie.

AWANTURA. Wczoraj po południu wywołał 20-letni Tadeusz Łabaj wielką awanturę w mieszkaniu matki swej Katarzyny (ul. Karmelicka 33), którą dotkliwie pobił. Następnie wybiegłszy na ulicę, wybił 8 szyb wartości 10.000 mk., przyczem silnie się pokaleczył. Z trudem zdołano go ubezwładnić i odwieźć do aresztów policyjnych, gdzie zawezwano pogotowie ratunkowe, które opatrzyło awanturnika.

TOBÓŁ. W ręce policji w Krakowie wpadł Jan Pykoś, lat 27, który na tutejszym dworcu kolejowym w poczekalni III klasy skradł tobół z rzeczami na szkodę Romana Partyki, wartości 10.000 mk.

KOMUNIKATY i ZAWIADOMIENIA.

PORANEK FRAGMENTÓW OPEROWYCH i rytmiki Dalcroze'a odbędzie się w »Bagateli« 5 czerwca.

Z TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO W KRAKOWIE. W poniedziałek 30 maja odbędzie się w sali izby handlowej i przemysłowej posiedzenie, które wypełnią dwa odczyty, a mianowicie odczyt p. Stan. Konopki »Reforma agrarna i jej wykonanie« i s. s. o. dra Piotra Wielguna »Reforma agrarna w odniesieniu do wielkich miast«. Wszyscy członkowie Towarzystwa uważać się mają za zaproszonych.

W KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH — (Rynek gł. A-B 39) odbędą się następujące wykłady: W poniedziałek 30 bm. o godz. 6 w. Zwiedzenie zabytków Krakowa pod kierunkiem dyr. Muzeum nar. dra F. Kopery (zbiórka przy Barbakanie); we środę, 1 czerwca o godz. 8 wieczór ks. prof. Fel. Hortyński »Filozoficzno-przyrodnicze znaczenie teorji Einsteina«.

WYCIECZKA DO RAKSZAWY. Miejskie Muzeum przemysłowe im. dra Baranieckiego wraz z Polskiem Towarzystwem Krajoznawczem urządza dnia 2 czerwca br. wycieczkę do Rakszawy celem zwiedzenia urządzeń fabrycznych jednej z najbardziej wzorowo urządzonych fabryk przemysłu tekstylnego w Polsce. Koszta wycieczki wyniosą około 300 mk.; ilość uczestników 40. Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela w dniach 30 i 31 bm. dyrekcja Muzeum przemysłowego (Smoleńsk 9, I p.) od 10 do 1 przed południem.

Z kraju i ze świata.

POWRÓT JEŃCÓW. Wedle doniesień biura prasowego ministerstwa spraw zagr., w dniach najbliższych rozpocznie się przez Baranowicze powrót 23.000 uchodźców, oraz przez Równo 10.000 uchodźców, a także tych, którzy, dążąc drogą kołową do kraju, skupili się w ilości około 500 osób w Zwiahlu. Jeńców wojennych bolszewickich Polska odesłała dotąd 19.605, podczas gdy Rosja sowiecka jeńców polskich zdołała odesłać tylko 11.625.

ZA WYMUSZENIE PODCZAS INWAZJI UKRAIŃSKIEJ. Wczoraj zakończyła się przed trybunałem okręgowego sądu karnego we Lwowie rozprawa przeciwko adwokatowi ze Złoczowa, Ukraińcowi dr Waniowi, oskarżonemu o zbrodnię gwałtu publicznego przez wymuszenie w czasie inwazji ukraińskiej w listopadzie 1919 r. na urzędnikach sądu złoczowskiego Polakach pod groźbą bagnetów żołnierzy, podpisania deklaracji na wierność rządowi ukraińskiemu. Oskarżonego broniło 13 adwokatów ukraińskich. Trybunał uznał Wanię winnym i przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących, mianowicie faktu, że kierował się on motywami politycznemi, skazał go na 3 miesiące zwykłego więzienia.

NA KARĘ ŚMIERCI zasądził trybunał sądu wojskowego D. O. G. we Lwowie podporucznika Karola Kaweckiego, z zawodu kandydata aptekarskiego, za malwersacje przy dostawach wojskowych. Obrońca wniósł zażalenie nieważności.

TYFUS PLAMISTY pojawił się znowu we Lwowie. W poprzednim tygodniu zaszły 23 wypadki tej strasznej choroby, z tego u 15 osób, przybyłych z prowincji.

ZAMACH NA REDAKCJĘ »ROBOTNIKA ŚLĄSKIEGO«, o którym wczoraj donieśliśmy, przedstawia »Dziennik Ciesz.« w sposób następujący:

Dnia 25 maja rano wtargnęło do lokalu »Robotnika Śląskiego« (we Frysztacie) 15 ludzi z komunistą Lizakiem na czele i zażądali od redaktora Kwietniewskiego oddania redakcji komunistom. Gdy ten się wzbraniał, zasłaniając się upoważnieniem komitetu prasowego z ramienia zarządu frysztackiego PSPR. do dalszego wydawania pisma we Frysztacie — »komunista« Lizak kazał swym »towarzyszom« ubezwładnić redaktora. Ten bronił się i wołał przez okno o pomoc — na próżno. Powalono go na ziemię, zatkano mu usta — poczem swobodnie już załadowano meble i wszelkie urządzenia redakcyjne i administracyjne, w tem spisy abonentów, na dwa ciężarowe samochody i wywieziono w stronę Ostrawy. »Robotnik Śląski« ogłasza, że i nadal wychodzić będzie we Frysztacie i pisać w duchu PPS. bez oglądania się na ostrawski zarząd PSPR., stojący na gruncie III międzynarodówki, który uważa za samozwańczy. Zjazd który się ma w najbliższym czasie odbyć, zadecyduje, który z obydwóch zarządów — frysztacki, czy ostrawski ma górników i robotników za sobą.

ZAMACH, CZY ZBRODNICZA PSOTA? Donoszą nam z Wiednia: Koło miejscowości St. Egydien w pobliżu Wiener Neustadt rozegrały się tragiczne wypadki dzięki — nie wiadomo dotąd — czy zamachowi, czy zbrodniczej psocie. Jacyś niewyśledzeni sprawcy rozpięli tam nad gościńcem silny drut, uwiązany w pewnej wysokości do dwóch przeciwległych drzew. W środę około g. 10 w nocy jechał tędy samochód osobowy dosyć szybko. Szyba ochronna na przodzie samochodu rozbiła się na owym drucie, który zranił ciężko w głowę szofera Tichego. Siedzącemu w tyle właścicielowi kopalni Egonowi Bracurowi drut dosłownie odciął głowę. Szofer pędził dalej mimo ciężkiej rany, nie wiedząc widocznie, co się stało z jego pasażerem. Dopiero po przybyciu do Wiener Neustadt stwierdzono, że Bracur miał uciętą głowę, która wisiała na skrawku skóry. Na tensam drut najechał później samochód, kierowany przez szofera Schindlera, który został wyrzucony w powietrze po otrzymaniu ciężkiej rany. Samochód bez kierownika jechał dalej, a przerażeni pasażerowie bezskutecznie usiłowali go zatrzymać. Wreszcie samochód runął do rowu, przyczem dwaj pasażerowie odnieśli ciężkie rany, reszta zaś lekkie. Drut został przerwany i w ten sposób nie było już dalszych katastrof.

SPRAWA JENERAŁA SEGRÉ. Jak to już doniosły telegramy, władze w Medjolanie uwięziły jenerała Segré, byłego kierownika wojskowej misji włoskiej w Wiedniu. Równocześnie z nim dostało się do aresztu śledczego 13 oficerów włoskich. Po upływie niewielu dni władze zarządziły aresztowania oficerów, zamieszanych w tę sprawę. Jenerała Segré przewieziono z Medjolanu do Florencji. Prasa włoska podaje obecnie szczegóły o jaskrawych nadużyciach jenerała Segré i jego wspólników. I tak w magazynie środków spożywczych, który swojego czasu misja włoska utrzymywała w Wiedniu przy ulicy Magdaleny, stwierdzono brak towarów na kwotę 200 miljonów lirów. Znaczna część ksiąg magazynowych zniknęła. Naczelnikiem tego magazynu był kapitan Civelli. Przy sprzedaży drzewa z lasów tyrolskich oficerowie misji włoskiej również popełniali wielkie nadużycia. Dalej wbrew zakazowi sprowadzali do Wiednia masowo wyroby luksusowe w wagonach, które przypinano do koalicyjnych pociągów żywnościowych. Wyroby owe sprzedawali oficerowie po lichwiarskich cenach. Gdy kapitan della Porta nie chciał brać udziału w tych brudnych interesach, koledzy jego postarali się o to, że go odwołano do Włoch. Przy obrachunkach obliczali ci oficerowie koronę austrjacką po 40 centesimi, gdy kurs jej wynosił naówczas zaledwie 6 centesimi. Różnicę przy przeliczaniu na liry chowali do swojej kieszeni.

ZMARLI.

Jan Walczak, długoletni reżyser baletu warszawskiego, zmarł w Warszawie.

Ks. Stanisław Gromnicki, proboszcz buczacki, zmarł we Lwowie 79 roku życia.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Niedziela, 29 bm. po poł.: »Taniec czynowników«, wieczorem »Rozbitki«.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO:

Niedziela, 29 bm. po poł.: »Szaławiła«, wieczorem »Faworyt«.

REPERTUAR TEATRU »BAGATELA«:

Niedziela, 29 bm. po poł.: »Dwójka huitajska«, wieczorem »Złota ciocia«.

Poniedziałek, 30 bm.: »Złota ciocia«.

Wtorek, 31 bm.: »Złota ciocia«.

REPERTUAR TEATRU »NOWOŚCI«.

Niedziela, 29 bm. po poł.: »Dziewczę z Holandji«, wieczorem Balet i »Miłość cygańska«.

KOMISJI TEATRALNEJ W KRAKOWIE W ODPOWIEDZI.

Na interpelację jednego z członków komisji, wniesioną na ostatniem posiedzeniu w sprawie poziomu repertoarowego teatru »Nowości«, odpowiadamy, co następuje:

Teatr »Nowości« w Krakowie, jako teatr operetkowy, nigdy nie miał pretensji do spełniania misji kulturalnej, lecz, jak wszystkie teatry operetkowe na całej kuli ziemskiej, służy jedynie godziwej rozrywce i jako taki spełnia zupełnie swoje zadanie. Tylko ktoś bardzo niekompetentny może zarzucić niski poziom repertoarowi teatru »Nowości«.

Bezstronny krytyk, wziąwszy jedno z pism francuskich, angielskich, włoskich lub amerykańskich, znajdzie na repertoarze wyłącznie utwory mistrzów wiedeńskich i węgierskich w zakresie operetki, jak: Kalmana, Lehara, Falla, Jacobiego, Gilberta Nedbala, Aschera, Reichwelna, Stolza i innych, których to ostatnie nowości wystawia pierwszy w Polsce teatr »Nowości« w Krakowie i według którego wzorując się, wprowadzają te nowości na repertoar teatry operetkowe, szczególnie w Warszawie, Lwowie i innych miastach.

Na dowód niezbity niech starczy repertoar ostatniej doby, który pojawił się na deskach teatru »Nowości« w Krakowie w obecnym sezonie; i tak: »Dama w gronostajach« Gilberta, »O czem dziewczęta marzą« Aschera, »Tam, gdzie skowronek śpiewa« Lehara, »Dziewczę z Holandji« Kalmana, »Błękitny mazur« Lehara, »Rozwódka« Falla, »Sybilla« Jacobiego, »Cygańska miłość« Lehara i wiele innych.

Czyżby więc powyższy repertoar teatru »Nowości« był takim, jak to przedstawił jeden z członków komisji, i czy przypadkiem nie względy konkurencyjne przemówiły przez jego usta?

Kończąc, pozwalamy sobie zwrócić uwagę: jeżeli teatr Powszechny w Krakowie (bo zapewne o egzystencję operetki w tym teatrze idzie) ma spełnić kulturalną misję, niechaj komisja teatralna przejrzy repertoar teatru popularnego na Pradze w Warszawie, a krakowska Rada miejska niech weźmie sobie za przykład warszawską Radę miejską, która, obejmując byłe rządowe teatry, wszystkie sceny umiastowiła z wyjątkiem teatru operetkowego »Nowości«, który pozostawiła, a obecnie oddała prywatnemu przedsiębiorcy na przeciąg 10 lat, uznając, że prowadzenie tego typu teatru nie leży w interesie gminy.

3105 DYREKCJA TEATRU »NOWOŚCI«.

Kościół OO. Jezuitów.

Miastu Krakowowi przybywa z dniem dzisiejszym nowy, wspaniały zabytek architektury kościelnej, wzbogacający niewielką liczbę budowli kościelnych pierwszorzędnej wartości nabytkiem. Budowlą tą jest nowy kościół OO. Jezuitów na Wesołej, którego uroczysta konsekracja odbędzie się dzisiaj przy udziale najwyższych dostojników kościoła polskiego.

Kościół na Wesołej pod wezwaniem Serca Jezusowego, stanął na miejscu dawnego kościółka OO. Jezuitów, który wcielony został całkowicie, w postaci zakrystji do nowego kościoła. Wzniesiony ze składek, które płynęły z całej Polski i Śląska przez lat 50, monumentalny gmach ten, dzieło architekta Franciszka Mączyńskiego, Krakowianina, jest pod względem rozległości jednym z największych kościołów Krakowa. Budowa jego trwała lat 12, a mianowicie od r. 1909 do 1921.

Jest to bazylika trójnawowa z okrągłem prezbyterjum, zamknięta wielkim ołtarzem, wspartym na 16 kolumnach marmurowych. Budowla monumentalna z ciosu krajowego, granitu śląskiego, wsparta na słupach z czerwonego i żółtego marmuru, dała w szczegółach pole do pełnego popisu naszych artystów. Jest to zabytek sztuki, który pozostanie dla przyszłych pokoleń chlubnem świadectwem stanu współczesnej sztuki, dokumentem epoki, która w najcięższej dziejowej chwili zdobyła się na tej miary dzieło.

Na całość wnętrza i ozdób zewnętrznych kościoła złożył się szereg artystów. Na pierwszy rzut oka zwracają uwagę zewnętrzne figury nad główną bramą wejściową prof. Dunikowskiego, pojęte bardzo dekoracyjnie z zastosowaniem szerokich płaszczyzn. Figury te znane są z reprodukcyj.

Człowiekiem nowym na widowni rzeźby naszej jest p. Karol Hukan, uczeń prof. Laszczki, którego szereg dzieł zdobi wnętrze kościoła. — Rewelacją w historji sztuki kościelnej będzie jednak jego ołtarz boczny, przedstawiający Adorację Matki Boskiej. W grupie aniołów naturalnej wielkości odnaleźć można dalsze wspaniałe ogniwo tradycyjnej rzeźby krakowskiej 15-go wieku, idące od Wita Stwosza a zakończone dziełem niesłychanie oryginalnem i szczerze natchnionem, niosącem piętno epoki nowoczesnej.

Rzeźbiarz p. F. Kunzek wykonał piękne rzeźby w portalu zewnętrznym, malarz p. Waniach z Istebny skomponował główny witraż zachodniego okna, przedstawiający objawienie się serca Jezusa bł. Małgorzacie a la Coque.

Jedną z najcelniejszych ozdób kościoła jest polichromja kościoła, oraz kaplicy Św. Ducha dzieło artysty Jana Bukowskiego, którego indywidualizm zabłysnął tu pełnią wyrazu. — Oprócz polichromji dziełem Bukowskiego są konfesjonały według jego projektu.

Imponującem dziełem sztuki jest przepyszny, całą gamą kolorów grający fryz w prezbyterjum, wykonany w mozaice w Wenecji podczas wojny. Wyobraża on w środkowej figurze błogosławiącego Chrystusa, z lewej strony adoracje świętych polskich, z prawej królów polskich, szlachtę, mieszczaństwo i lud.

Wnętrze świątyni — mimo niezupełnego ukończenia, wywołuje potężne wrażenie dzieł sztuki o epokowem znaczeniu. Wieża kościoła jest tylko o 5 m. niższa od wieży Marjackiej. Posadzka kościoła w całości marmurowa, ściany pokryte stiukiem kolorowym, i sklepienia bogate w kolorze, tonują się w ogólnem wrażeniu w harmonijną całość, pełną smaku i stylu.

Wysiłek artystów naszych uwieńczył w tym kościele nadspodziewanie szczęśliwy wynik. Świadczy on wymownie o żywotności naszej sztuki i będzie może bodźcem do dalszych usiłowań ożywienia i kontynuowania przez artystów zaniedbanej dziedziny sztuki kościelnej.

Kościół nie jest jeszcze wykończony. Brakuje mu jeszcze kilku bocznych ołtarzy a kaplic po obu stronach nawy nie są również wykończone, podobnie jak brakuje wykończenia stiukiem marmurowym kilka ścian bocznych. Roboty te ukończone być mają w ciągu b. r.

Z pracowni artystycznych.

(ARTYSTYCZNE »WNĘTRZA«).

W latach powojennych zrodziła się w Krakowie inicjatywa stworzenia w mieście naszem instytucji, na wzór zagraniczny pomyślanej, którąby równolegle z bujnym u nas rozkwitem sztuk plastycznych, objęła dziedzinę, będącą u nas jeszcze w kolebce: urządzanie i budowę artystycznych wnętrz. W Niemczech w ostatniem piętnastoleciu istniał cały szereg czasopism, poświęconych tej materji — do nas zaledwo odległe dobiegały ruchu tego echa. Jako pierwszy pionjer tej dziedziny występuje u nas Krakowianin, inżynier A. Loewenkron, który w artystycznej pracowni swojej przy ulicy Zyblikiewicza l. 10 urządził wystawę swoich wnętrz, godną ze wszech miar uwagi naszego artystycznego świata i kulturalnej publiczności. Po odbyciu odpowiednich studjów w Berlinie, Lipsku i Dreźnie, p. Loewenkron, opierając się na dotychczasowych w tym kierunku zdobyczach

zagranicy, zbudował modelowo dwa artystyczne wnętrza, w których zamknął całkowicie swój artystyczny program.

Dwa wnętrza, skonstruowane przez inżyniera Loewenkrona, wprowadzają nas w świat zgoła odrębny. Przy przestąpieniu progu tego przybytku, ogarnia nas dziwna atmosfera ciszy i harmonji. — Wszystko tu tchnie spokojem klasycznej linji, stonowania wszelkich jaskrawości, zharmonizowania barw i linij tła i umeblowania. Dwie przedziwnej piękności szafy — jedna większa, zachwycająca przepysznym rysunkiem forniera szlachetna w linji kompozycyjnej druga mniejsza, stylowa, »à l'antique« — w pośrodku kozeta w fantazyjne wygięta linje — to umeblowanie jednej ściany, której za tło służą dobrane kolorem i deseniem makaty ścienne. Na drugiej ścianie komódka czarna z antycznym zegarem, kilka stylowych krzeseł, konsola z wazami — w głębi portjera z wytwornych makat i tkanin wschodnich. W całej kompozycji wnętrza, mającej piętno wysokiej artystycznej kultury. uderza jednolitość tonu i kolorytu, unikanie jaskrawszych punktów, wykluczenie wszelkich złoceń i ozdób na meblach i t. p. Nad całością unosi się cisza majestatyczna, nastrajająca do kontemplacji — pozwalająca się rozkoszować estetyką i spokojem plam barwnych, stonowanych z wielkim umiarem i artystycznem odczuciem piękna i linji ornamentu.

Praca przygotowawcza do rozwinięcia dalszych projektów i modeli, jest w pełnym toku. Z przylegającej do tych wnętrz pracowni widzimy przygotowania do dalszych projektów, rozmach, pełen zapału do kontynuowania pracy twórczej, poczętej z wielkim zapałem. Byłoby ze wszech miar do życzenia, aby inicjatywą i pracą inżyniera Loewenkrona zainteresowały się szerzej nasze artystyczne koła, mecenasi sztuki i miłośnicy piękna, z tych bowiem godnych poparcia początków wróci nam może dziedzina piękna, której brak było w naszym pochodzie do kultury i przed którą szeroka otwiera się przyszłość. W.

Delegacja rumuńska w Polsce.

Warszawa, 29 maja (Tel. wł.) Przebywająca w Warszawie delegacja rządu rumuńskiego po zakończeniu pertraktacyj gospodarczych udaje się w dniu 3 czerwca br. do Poznania celem zwiedzenia tamtejszego targu. Z Poznania udaje się delegacja do Gdańska dla zwiedzenia portu i jego urządzeń a następnie do Londynu.

Rokowania polsko-gdańskie.

Gdańsk, 29 maja (PAT). Senator Volkmann udaje się w poniedziałek albo we wtorek do Poznania, gdzie prowadzone będą przez najbliższy tydzień pertraktacje. Rokowania te przeniesiono na najbliższy tydzień do Poznania ze względu na odbywający się tam targ. W Poznaniu obradować będą prawdopodobnie komisja zagraniczna, celna i portowa. W następnym tygodniu pertraktacje przeniesione będą z powrotem do Gdańska.

PROTESTY RZĄDU POLSKIEGO.

Gdańsk, 29 maja (PAT). Komisarz Rzeczypospolitej polskiej w Gdańsku p. Biesiadecki wręczył Radzie portowej i dróg wodnych w Gdańsku **protest rządu polskiego** przeciwko decyzji Rady z dnia 14 bm. w sprawie **kolei służących do celów przewozowych.**

Gdańsk, 29 maja (PAT). Komisarz Rzeczypospolitej polskiej w Gdańsku p. Biesiadecki wniósł **protest** do rządu gdańskiego w sprawie gdańskiego projektu **ustawy o nabywaniu i utracie obywatelstwa wolnego miasta.**

Projekt Hymansa w sprawie litewskiej.

Z Brukseli donosi East Express 26 bm.:

Projekt Hymansa załatwienia konfliktu polsko-litewskiego przewiduje utworzenie dwu rządzących się samodzielnie kantonów: kowieńskiego i wileńskiego z oddzielnemi sejmami: polskim w Wilnie i litewskim w Kownie. — Ustrój wewnętrzny kantonów byłby wzorowany ściśle na ustroju szwajcarskim. Siedzibą wspólnego dla obu kantonów rządu ma być Wilno. Projekt Hymansa wyłącza aneksję Wilna przez Polskę lub przez Litwę kowieńską, tudzież majoryzację Wilna przez Kowno. Litwa stałaby się państwem narodowościowem, wielojęzycznem, przyczem język polski byłby równorzędny z litewskim. Projekt przewiduje w razie wojny łączne działanie armji polskiej i litewskiej pod wspólnem dowództwem z zastrzeżeniem dla armji polskiej prawa działania na terytorjum Litwy. Wojsko litewskie byłoby obowiązane do działań wspólnych z Polską na przypadek wojny obronnej. Podczas pokoju wojsko kantonalne byłoby rozmieszczone w rodzinnych kantonach. Poza sejmami kantonalnemi i wspólną Izbą projekt wprowadza delegacje sejmów: warszawskiego i ogólno-litewskiego, uchwalającego większością głosów sprawy, przedstawione im przez komisję, złożona w równej liczbie z przedstawicieli rządów Polski i Litwy.

Sprawa górnośląska w Radzie ambasadorów.

Paryż, 29 maja (PAT). Konferencja ambasadorów zajmie się dzisiaj propozycją przedstawicieli włoskich i angielskich w komisji międzysojuszniczej Górnego Śląska, która przewiduje **podział terenu śląskiego na trzy strefy:** jedną pod zarządem **władz polskich,** drugą pod zarządem **władz niemieckich.** Strefy te obejmowałyby okolice te, które wypowiedziały się stanowczo za przynależnością do jednego lub drugiego państwa. Trzecia strefa, znajdująca się między dwoma wzmiankowanemi, znajdowałaby się pod zarządem **sił międzysojuszniczych,** któreby tam były skoncentrowane i utrzymywałyby na tym terenie porządek.

Prawdopodobnie projekt ten spotka się ze znaczną **opozycją ze strony francuskiej,** która jest zdania, że projekt ten **pogorszy sprawę, gdyż jest rodzajem przesądzenia ostatecznej decyzji.** Rzeczoznawcy wojskowi uważają ze swej strony, że przyjęcie tego zarządzenia pozwoliłoby zarówno Niemcom, jak Polakom na wzmocnienie swoich sił celem podjęcia nowych walk po za kontrolą komisji międzysojuszniczej. Równocześnie siły państw sprzymierzonych byłyby w ten sposób narażone na okrążenie.

Z KOMISJI ODSZKODOWAŃ.

Paryż, 29 maja (PAT). Havas. Komisja odszkodowań zajmowała się następstwami wstrzymania z powodu ostatnich zamieszek na Górnym Śląsku transportów **górnośląskiego węgla do Niemiec.**

ZAPŁATA ODSZKODOWAŃ.

Lyon, 29 maja (PAT). Rada ministrów powołała komitet gwarancyjny, który rozpocznie działalność przed dniem 30 maja w sprawie zapłaty przez Niemcy przed końcem maja **pierwszego miljarda marek w złocie.** Komisja odszkodowań uchwaliła przyjąć tymczasową zapłatę w bonach wartości 6 miljonów dolarów każdy, jako ekwiwalent 840 miljonów marek w złocie.

Prasa o mowie Brianda.

Nowy Jork, 29 maja (PAT). Havas. Pisma amerykańskie omawiają stanowisko Brianda w jego mowie i podnoszą, że Briand zasługuje nietylko na szacunek, ale także na nazwę **jednego z największych mężów stanu, gdyż jeszcze nie słyszano tak energicznej i odważnej mowy.** Izba francuska, udzielając Briandowi votum zaufania. **zyskała na wielkości o wiele więcej, aniżeli przez zwycięską wojnę.**

»New York Sun« nazywa Brianda apostołem pokoju i zwraca szczególniejszą uwagę na słowa, wypowiedziane przez Brianda, że **Francja nie zapomni wdzięczności należnej Anglji i Ameryce.** Dzienniki ogólnie zaznaczają, że **jeszcze nigdy żaden mąż stanu nie wypowiedział w ten sposób prawdy.**

Paryż, 29 maja (PAT). Ag. Havasa donosi: Włoska prasa omawia votum zaufania, udzielone Briandowi przez Izbę. »Corriere della Sera« pisze, że Briand poświęcił swoje osobiste upodobania dla **dobra swojego kraju.** Inny z dzienników pisze, że dla dobrobytu Francji jest szczęściem, że w tak ciężkich chwilach **Briand zasiada w gabinecie.**

Również prasa belgijska podnosi z uznaniem mowę Brianda. A mianowicie dziennik »Siecle« pisze, że Izba przez votum zaufania, wyrażone Briandowi, **uznała przyszłą politykę Brianda.**

Berlin, 29 maja (East Express). Wczorajsze votum zaufania, które wyrażono Briandowi, nazywa prasa niemiecka tylko **zwycięstwem częściowem.** Zwycięstwo decydujące może odnieść Briand dopiero w **Boulogne nad Lloyd Georgem** w sprawie górnośląskiej. »Vorwaerts« omawia w artykule wstępnym zmianę polityki francuskiej i poleca współpracę Niemiec z Francją.

Różne wiadomości polityczne.

KONSUL ARGENTYŃSKI W POLSCE. (E. E). W tych dniach przyjechał do Warszawy pierwszy konsul Argentyny, Wallas.

WALKI POD KIJOWEM. Z Kiszyniewa donosi »Russpress« 27 bm.: Nadeszły tu wiadomości, że pod Kijowem już piąty dzień z rzędu toczą się uporczywe walki z powstańcami. Miasto miało być ostrzeliwane w ciągu dwu dni.

Miljonówka.

We wczorajszem ciągnieniu 4% premjowej pożyczki państwowej wygrana padła na numer 1,496.896, sprzedany w Oddziale warszawskim Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej.

Dział ekonomiczny.

Wolny handel.

Jedną z kwestyj, sprawa wolnego handlu artykułami pierwszej potrzeby, jest dzisaj najważniejszym problemem naszego życia gospodarczego. Po długoletnim okresie gospodarki przymusowej, wywołanej przez wojnę, dążenie żywiołowe sił gospodarczych do zrzucenia systemu reglamentacyjnego, stało się niemal powszechnem. Okazało się bowiem, że etatyzm gospodarczy wprost rujnował siły produkcyjne, podcinał skrzydła twórczej energji gospodarczej a z drugiej strony otwierał na oścież paskarstwu wrota do obejścia prawa, jednem słowem, był źródłem demoralizacji

Dotychczasowy system gospodarki nietylko nie zdołał wyrobić jakichkolwiek pomyślniejszych perspektyw na najbliższą przyszłość, ale skomplikował nadto zagadnienia aprowizacyjne. Tworząc chaos, z którego wyjście zaiste możliwemby było chyba drogą jakiejś cudownej nitki Arjadny. Węzeł ten splotło państwo, podejmując się bardzo ciężkiej i niewdzięcznej roli aprowizatora ludności, roli, do której brakło mu egzekutywy, wyrobienia i fachowości. Celem wypełnienia zadań aprowizacji państwowej, powołano do życia olbrzymi aparat urzędniczy w postaci ministerstwa aprowizacji, obok zaś niego przeróżne komisje i podkomisje, rady i komitety. Skarb państwa, nękany nawałem wydatków, pozostających w nieproporcjonalnym stosunku do dochodów, stojąc wobec widma katastrofy ekonomicznej, łożył miljardy na aprowizację i utrzymanie olbrzymiego aparatu urzędniczego. po to, aby stworzyć karykaturę zaopatrywania ludności w artykuły pierwszej potrzeby i skrępować wszelką w tym kierunku prywatną inicjatywę.

Tak było dotąd.

Zaszły jednak wypadki, które zmieniły tło dotychczasowych stosunków. Czasy wojenne należą już do przeszłości, gospodarka etatyzmu na wszelkich punktach zbankrutowała i tylko szczątki jej jeszcze błąkają się. Państwowość nasza stanęła na silniejszych podstawach. Nawiązano stosunki ekonomiczne z Zachodem, wchodzimy na drogę układów handlowych z Rosją. Powoli wracają, choć jeszcze w bardzo słabych zarysach, normalne stosunki, a temsamem wyłania się już bezwzględna konieczność zrzucenia więzów, krępujących prywatną inicjatywę i przeobrażenia dotychczasowego systemu gospodarczego na wolną konkurencję.

Wolny handel zwycięża na Zachodzie na wszystkich polach. Echa tych zmian wywołały u nas nakoniec długo oczekiwaną reakcję przeciwko dotychczasowym środkom i półśrodkom w dziedzinie aprowizacji. Przedstawiciele opinji społecznej i fachowej, koła kupieckie i przemysłowe, a nawet najkonserwatywniejsi zazwyczaj przedstawiciele resortów ministerjalnych, wypowiedzieli się za wprowadzeniem wolnego handlu. Minister aprowizacji skonstatował bankructwo dotychczasowego systemu sekwestru ziemiopłodów i stwierdził bezwartościowość systemu kontyngentowego, uznając wreszcie zasadę wolnego handlu za jedyny środek, zdolny dźwignąć i uzdrowić naszą gospodarkę **aprowizacyjną i wogóle całość naszego życia ekonomicznego.** Stanęliśmy przeto wobec kwestji zniesienia ministerstwa aprowizacji. Równocześnie powstał projekt skoncentrowania hurtownego handlu przedewszystkiem w rękach godnych zaufania instytucyj, związków, stowarzyszeń i kooperatyw, oraz utworzenia, zamiast dotychczasowego ministerstwa aprowizacji z urzędami pomocniczemi — osobnego departamentu przy ministerstwie przemysłu i handlu. Projekt ten jednak na Radzie ministrów nie uzyskał aprobaty; państwowa zaś Rada aprowizacyjna większością głosów postanowiła rozpocząć dyskusję nad tą sprawą — stojąc na gruncie oświadczenia ministra — czyli wychodząc z zasady wolnego handlu bez sankcjonowania projektu.

Projekt ministra aprowizacji, jakkolwiek zdąża do ukrócenia t. zw. handlu łańcuszkowego, jednak w istocie rzeczy stwarza „status quo ante". Zniesienie bowiem ministerstwa aprowizacji po to, aby utworzony został nowy departament aprowizacyjny przy wolnym obrocie artykułami pierwszej potrzeby, jest znowu próbą stworzenia reglamantacji w miniaturze.

Z chwilą jednak ostatecznego zdecydowania kwestji wolnego handlu, wyłania się cały szereg nowych zadań, mnóstwo różnorodnych perspektyw. Każdy kierunek pracy ekonomicznej będzie miał tutaj swoje indywidualne punkty widzenia i zagadnienia przyszłości.

Równocześnie z tem powstaje ważna kwestja stosunku naszego życia ekonomicznego do obrotu towarowego z zagranicą. Sprawę tę rozpatrywano na posiedzeniu Rady handlowo-przemysłowej przy ministerstwie przem. i handlu. Powzięto tutaj szereg uchwał, wyrażających jednomyślną w tym kierunku opinję. Rada doszła do wniosku, że jak najrychlej należy przystąpić podobnie, jak w handlu wewnętrznym, również do zniesienia reglamentacji handlu zagranicznego za pomocą pozwoleń, a zadanie ochrony wytwórczości krajowej i ograniczenie zbytecznego importu, przekazać cłom, przywracając im przedwojenną, normalną rolę, oraz listom towarów, na których przywóz lub wywóz pograniczne urzędy celne nie będą wcale dozwalały. Uchwała ta oznacza więc żądanie stanowczego zerwania z wojennemi systemami polityki handlowej, przyczem listy towarów zakazanych, będą musiały z czasem zniknąć, w miarę zawierania przez Polskę międzynarodowych traktatów handlowych.

Dotychczasowy system opierał się na ustawie z 15 lipca 1920 r. o obrocie towarowym z zagranicą. Ustawa ta właściwie nigdy nie weszła w życie w całej pełni. Nie został bowiem dotychczas urzeczywistniony jeden z jej najważniejszych przepisów, a mianowicie powierzenie czynności wnioskodawczych co do obrotu z zagranicą poszczególnemi towarami, oraz czynności wykonawczych t. zw. Izbom przywozu i wywozu. Wprawdzie pewne usiłowania w tym kierunku zostały podjęte, ale ani jedna ze stworzonych Izb, nie doczekała się jeszcze zatwierdzenia ministra skarbu, przez co i sam projekt, zaczyna się starzeć i tracić na swoj wartości.

Uchwała Rady, wiążąca sprawę wzmocnienia ochrony celnej produkcji krajowej ze sprawą zniesienia kontroli handlu zagranicznego zapomocą pozwoleń, posiada tę wartość, że przystosuje poziom cen i robocizny u nas do poziomu rynków światowych, z uwzględnieniem automatycznej poprawki na kurs waluty. Oczywiście wobec tendencji zniżkowej na towary za granicą i wobec wzmożonego importu, a temsamem z zaklimatyzowaniem się cen zagranicznych, musi u nas nastąpić gwałtowny przewrót, zwłaszcza, że wytwórczość krajowa stanie tu do walki konkurencyjnej z zagraniczną, i znajdzie się w obliczu przesilenia, związanego ze spadkiem cen. Dlatego też powyższa uchwała nakazuje wzmocnienie ochrony celnej dla umożliwienia produkcji krajowej przystosowania się do nowych warunków wytwórczości bez gwałtownych wstrząśnień i dłuższego wstrzymania biegu warsztatów pracy.

Wprowadzenie wolnego handlu mimo to nie obejdzie się zatem bez przesilenia na polu handlowo-przemysłowem, szczególniej w kierunku handlu z zagranicą. Wiem, że wskutek całego szeregu naszych dotychczasowych minusów gospodarczych i społecznych w porównaniu z wolnemi, zawsze państwami zachodnio-europejskiemi, warunki konkurencji naszej będą ciężkie, wiadomo również, że i wewnętrzna konkurencja wytworzy wiele kwestyj ujemnych; jednak wobec olbrzymich korzyści, jakie przyniesie wyzwolony z więzów systemu reglamentacji, musimy bezwzględnie zdecydować się na wejście na nową drogę systemów przedwojennych.

STRAJK W ZAGŁĘBIU NAFTOWEM. Ze Lwowa donoszą: Pertraktacje w sprawie zakończenia strajku w zagłębiu naftowem przerwano do wtorku. Robotnicy oświadczyli, że muszą zasięgnąć informacyj na zgromadzeniu strajkujących w kwestjach spornych, które się wyłoniły w sprawie kooperatyw robotniczych, pozostających obecnie w ręku pracodawców. Zgromadzenie strajkujących odbędzie się w tej sprawie w niedzielę w Borysławiu. Kwestja kooperatyw jest już ostatnim punktem spornym.

TARG POZNAŃSKI. (E. E.) Wczoraj o godz. 10 rano nastąpiło otwarcie targu poznańskiego przy udziale ks. biskupa Lipowskiego, jen. Raszewskiego, wojewody Szlichowskiego, rektora uniwersytetu dr Święcickiego. Otwarcia dokonał prezyd. miasta Drweski. Przemówienia wygłosili Bolesław Kasprowicz w imieniu kupiectwa wielkopolskiego, Radwan upoważniony przez kupiectwo warszawskie, oraz Mazurkiewicz, przewodniczący korporacji kupieckich w Wielkopolsce. Zjazd bardzo liczny. Eksponatów około 1200. Zapowiedziany przyjazd kupców francuskich i angielskich, a także z krajów południowych oraz Chin, Ameryki i Szwajcarji.

* O WYKUP GRUNTÓW PODMIEJSKICH. Sejmowa komisja rolna przeprowadziła dyskusję nad sprawą wykupu dóbr Okopce, poczem przyjęła rezolucję posła Stanizkisa, wzywającą rząd do polecenia okręgowym urzędom ziemskim, aby do czasu uchwalenia ustawy o sferze interesów miejskich, wstrzymały niezwłocznie wszelkie kroki, zmierzające do przymusowego wykupna gruntów w promieniu 15 km. od Warszawy, a 10 km. od Lwowa, Krakowa, Poznania i Łodzi.

* W SPRAWIE PODWYŻSZENIA OPŁAT STEMPLOWYCH OD AKCYJ. Ministerstwo skarbu wniosło projekt ustawy, której celem jest ujednostajnienie wysokości opłat stemplowych, przypadających na obszarze b. dzielnicy rosyjskiej i austrjackiej od aktów zawarcia spółek akcyjnych i komandytowych na akcje tak zagraniczne, jak krajowe, jak również powiększenia kapitału zakładowego takich spółek, z opłatami pobieranemi od tego rodzaju aktów na obszarze b. dzielnicy pruskiej. Według obowiązujących dziś ustaw, podatek ten wynosi w b. dzielnicy austrjackiej i rosyjskiej 3 procent, zaś w byłej dzielnicy pruskiej 5 procent. Ministerstwo proponuje podniesienie stopy podatkowej na całym obszarze państwa do 5 procent.

IZBY SKARBOWE W MAŁOPOLSCE. Z prezydjum dyrekcji skarbu komunikują nam: Na podstawie rozporządzenia ministra skarbu powstają na obszarze Małopolski dwie Izby skarbowe, a mianowicie: Izba skarbowa w Krakowie na obszar województwa krakowskiego, oraz Izba skarbowa we Lwowie na obszar województwa lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego. Izby skarbowe w Krakowie i we Lwowie rozpoczną swoją działalność z dniem 1 czerwca 1921 roku, jako władze skarbowe II. instancji w dotyczących okręgach terytorjalnych. Temsamem ulegnie rozwiązaniu z dniem 31 maja 1921 roku dotychczasowa dyrekcja skarbu dla Małopolski we Lwowie.

Terytorjalny zakres działania Izby skarbowej w Krakowie obejmuje miasto Kraków i powiaty polityczne: Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jasło, Kraków, Limanowa, Mielec, Myślenice, Nowy Sącz, Nowy Targ, Oświęcim, Pilzno, Podgórze, Obszar spisko-orawski. Wskutek tego przejdzie powiat polityczny Kopczyce z Rzeszowskiego do Tarnowskiego, a powiat polityczny Jasło z Sanockiego do Nowosądeckiego okręgu skarbowego. Zresztą w organizacji władz i urzędów skarbowych I. instancji w Małopolsce nie następuje żadna zmiana.

Przedmiotowy zakres działania każdej z Izb skarbowych na jej terytorjum odpowiada na ogół zakresowi działania dotychczasowej dyrekcji skarbu dla Małopolski, z pewnemi wyjątkami. W szczególności do Izby skarbowej we Lwowie będą należeć aż do dalszego zarządzenia także niektóre sprawy z okręgu krakowskiej Izby skarbowej, a mianowicie: zarząd gospodarki spirytusowej, dalej likwidowanie i przekazywanie do wypłaty pozostających emerytur i zaopatrzeń pensyjnych, wreszcie pewne sprawy, dotyczące ewidencji katastru podatku gruntowego.

* POLSKI BANK PRZEMYSŁOWY WE LWOWIE wspólnie z Bankiem Dyskontowym Warszawskim w Warszawie i Śląskim Bankiem Eskontowym w Bielsku, założył przy współudziale firmy »Mundus« Allgemeine Handels und Industrie Aktien Gesellschaft w Zurychu, Spółkę akcyjną pod firmą »Mundus« Polskie Fabryki mebli giętych, Spółka akcyjna z siedzibą w Bielsku o kapitale zakładowym Mkp 30.000.000. Towarzystwo to objęło fabryki w Buczkowicach, Rybarzowicach i Jasienicach, należące przedtem do austrjackiego »Mundusu« złączonych fabryk giętych mebli, tudzież fabryki w Skoczowie i Ustroniu, należące przedtem do firmy Jakób i Józef Kohn. 3104

STRAJK JENERALNY W NORWEGJI. Z Chrystjanji donoszą, że wczoraj wybuchł w Norwegji strajk jeneralny. Dotąd panuje w całym kraju ład i porządek.

Wiadomości giełdowe.

Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Analogicznie do giełdy warszawskiej ustala i u nas hauss'a na rynku dewizowym z wyjątkiem dolarów, które zyskały znów 10 punktów, osiągając niezwykły kurs 1010. Marki niemieckie słabsze o 0'25 punkta, korony austrjackie o 0'05, reszta utrzymała się na onegdajszym poziomie. W dziale akcyj przemysłowych i handlowych dokonała szczupła ilość uczestników niewielkich obrotów pięcioma gatunkami po kursach wyższych od 15—75 punktów, przyczem »Zieleniewski« odzyskały utracone w ostatnim czasie 300 punktów.

Akcje bankowe bez ruchu, z papierów publicznych nabywano 4% listy zastawne Banku kraj. po 97 i 4% listy zastawne Tow. kred. ziem. po 96.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ z dnia 28 maja 1921.

	ofiar.	żąd.
Polski Bank Przemysłowy I—IV	525'—	575'—
Bank Hipoteczny	675'—	725'—
Bank Małopolski	750'—	800'—
Ziemski Bank Kredytowy	700'—	750'—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200'—	—'—
Bank Kredytowy w Warszawie V	2500 —	2800'—
Bank Związku spółek zarobk.	4200'—	4600'—
Polskie Tow. handlowe I—III	800'—	850'—
Transakcja	825'—	835'—
Polskie Tow. handlowe IV	750'—	800'—
Transakcja		780'—
Żegluga Polska	475'—	525'—
Zieleniewski	6200'—	6500'—
Transakcja		6300'—
Warsz. Sk. bud. parow. II em.	2000'—	2200'—
»Lemiesz« fabryki masz. roln.	4500'—	4800'—
»Trzebinia« fab. masz. i narz. rol.	2200'—	2400'—
»Automotor« fabryka samochodów	1900'—	2100'—
»Górka« fabryka cementu	6800'—	7200'—
Gal. akc. zakłady górn. Siersza	4850'—	5200'—
»Tepega« Tow. dla przeds. górn.	6400'—	6700'—
Polska Nafta	1400 —	1600'—
Transakcja	1435 —	1610'—
Elektrownia w Sierszy	1600 —	1700'—
Transakcja		1650'—
»Oikos« T. A.	3600'—	3800'—
»Peret« Powsz. zakł. bud.	900'—	1000'—
Fabr. przetw. Mięsz. w Trzebini	2600'—	2800'—
»Krakus« Zjed. fabr. przetw. wysk.	3600'—	3800'—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3600'—	3800'—

Waluty i dewizy:

	Kup.	sprz.	czeki kup.	czeki sprz.
Dolary St. Zjedn.	970'—	1010'—	970'—	1010'—
Franki francuskie	83'—	86'—	85'—	90'—
Franki szwajcarskie			170'—	190'—
Funty szterlingi	3800'—	4000'—		
Marki niemieckie	16'—	17'—	16'25	17'25
Korony austr.	1'70	1'80	1'75	1'85
Korony czeskie	14'50	15'50	14'80	15'80
Lei rumuńskie	16'50	17'50	17'—	18'—
Liry włoskie	50'—	54'—	52'—	56'—

GIEŁDA WARSZAWSKA z 28 bm.: Listy zastawne 4½% ziemskie za 100 rubli trans. 240—248'50, żądano 249, poszukiwano 244, 4½% ziemskie za 100 marek trans. 79'25—80, 5% m. Warszawy trans. 337, 340, żądano 342, poszukiwano 337, 4½% m. Warszawy trans. 307.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. trans. 995—985, sprzedaż 990, kupno 960, Nowy York czeki trans. 1005, franki francuskie czeki trans. 87—86, franki szwajcarskie czeki trans. 184—183'75, funty szterlingi czeki trans. 3970, sprzedaż 3870, kupno 3975, marki niemieckie gotówka trans. 16'25, czeki trans. 16'75—16'40, Gdańsk czeki trans. 16'75—16'40, ruble carskie 500-tk. 225 - 223.

Akcje warszawskie: Bank dyskontowy w Warszawie 1—5 emisja 2250—2300, Bank handlowy 1—8 em. 1600, 9 emisja 1525, Kredytowy warszawski 2200, Lilpop-Rau Loewenstein 1—2 emisja 2950—2875—2900, Rudzki 21000—20450—20500, Starachowice 1-2 emisja 6700—6375—6725, Tow. zakł. żyrardowskich 34250—34750—34500, Żegluga 1—3 emisja 2700—2850, 4 emisja 2550—2775, Borkowski 1—6 emisja 1625—1575—1600, Bracia Jabłkowscy 1—5 emisja 2025—2075—2050, Firley emisja z 1921 r. 875—820, Warszawska fabryka cukru 8700—8825, Ostrowieckie zakłady 7400—7450, Polska Nafta 1—2—3 emisja 1625, 1700, 1660, Przemysł drzewny 3 emisja 1450—1400—1425.

GIEŁDA WIEDEŃSKA z 28 bm.: Amsterdam 20000 Zagrzeb 440, Belgrad 1758, Berlin 924, Bruksela 48'20, Budapeszt 236, Bukareszt 950, Chrystjanja —, Kopenhaga 101'75, Londyn 2237'50, Medjolan 3065, Nowy York 569, Paryż 4827'50, Praga 841, Sofja 6'82½, Sztokholm 13.170, Warszawa 56'50, Zurych 10.100, Madryt 76'60, dolary 563, belgijskie 4805, bulgarskie 660, duńskie 10.075, marka niemiecka 932, angielskie 2.210, franki francuskie 4805, holenderskie 19.900, włoskie 3055, jugosłowiańskie niestemplowane tysiączki 1758, norweskie — polskie 58'90, rumuńskie 9'35 rosyjskie —, szwedzkie 13'20, szwajcarskie 10.050, czeskie 840'50, węgierskie —.

GIEŁDA PRASKA z 28 bm.: Berlin 110'25, Warszawa 5'75, marka niemiecka 110'25, marka polska 5'75.

GIEŁDA BERLIŃSKA z 28 bm.: Amsterdam 2167'80 Bruksela —, Antwerpja 522'45, Chrystjanja 946'50, Kopenhaga 1104'85, Sztokholm 438'55, Helsingfors 128'85, Włochy 331'65, Londyn 242'87, Nowy York 6193, Paryż 522'45, Szwajcarja 1098'20, Hiszpanja 814'15, stemplowane Wiedeń 15'28, Praga 90'40, Budapeszt 25'77, dolary 61'25, belgijskie 520'50, funty 242'50, francuskie 521, włoskie 331, polskie 6'35, czeskie 89'90, austr. stemplowane 11'15, austr. stare 15'95, rumuńskie 103'12, szwajcarskie 1098'75.

GIEŁDA SZWAJCARSKA z 28 bm.: Berlin 9'10, Holandja 197, Nowy York 563, Londyn 2207, Paryż 47'45, Medjolan 30'20, Bruksela 47'45, Kopenhaga 100'75, Sztokholm 130'70, Chrystjanja 86'10, Madryt 75, Buenos Aires 175, Praga 8'28, Budapeszt 242'50, Zagrzeb 450, Bukareszt 055, Warszawa 0'57, Wiedeń 1'37½ austr. stemplowane 1'02.

GIEŁDA PARYSKA z 27 bm.: Renta francuska 3% 57'10, 4% renta francuska 67'60, 5% renta francuska 82'70, 5% rosyjskie 27, 4% zjednoczone tureckie 41, Bank paryski 987, Kredyty lyońskie 1452, Kanał Sueski 5835, Baku 2850, Lianosow 487, Malcow 303, Le Naphte 389, Rio Tinto 1485, De Beers 483, Gold fillds 41'25, Tanganika 68'50, Randmine 106'50.

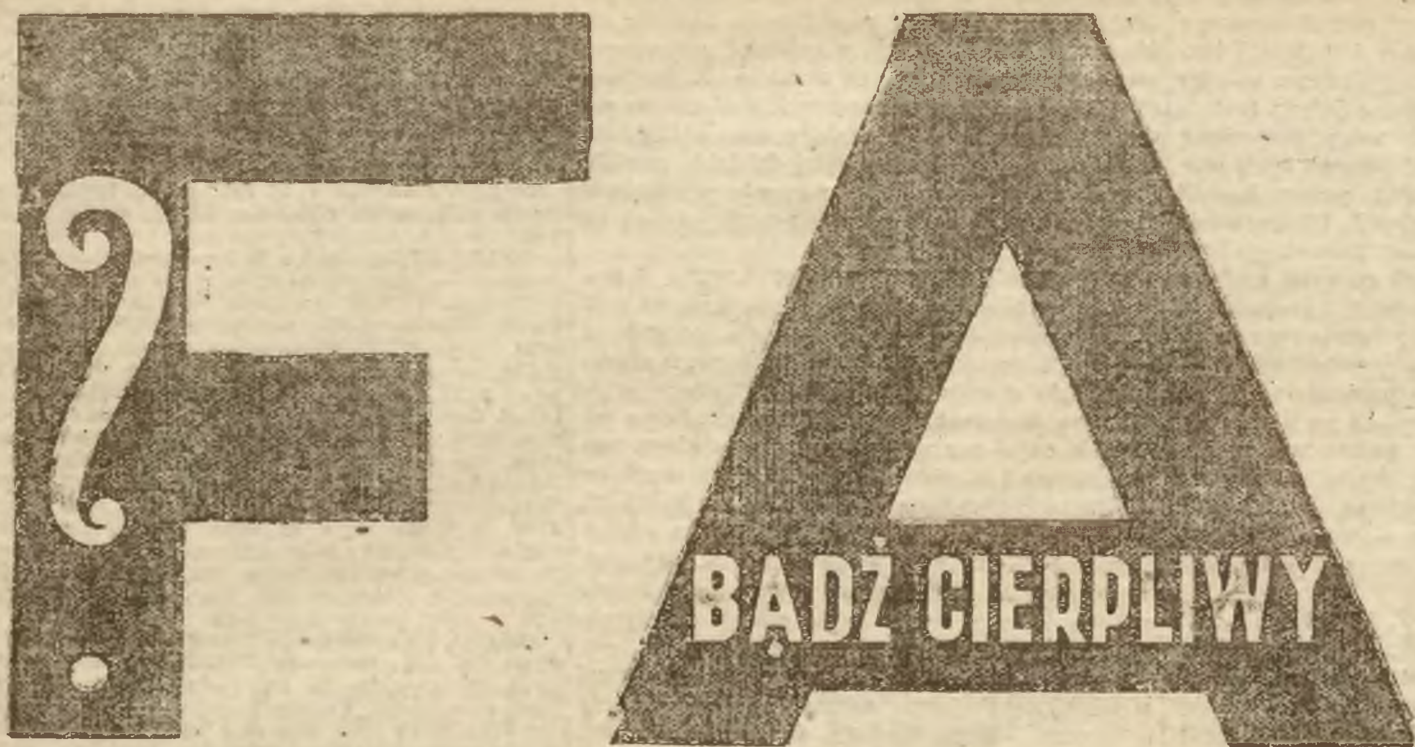
Weksle na Niemcy 19'25, na Pragę —, na Amerykę 11'80, Belgję 100, Anglję 46'56, Holandję 415'50, Włochy 63'50, Szwajcarję 211'75, Hiszpanję 156'50.

GIEŁDA LONDYŃSKA z 27 bm.: 2½% konsole angielskie 45, 5% argentyńskie 93, 4% brazylijskie 44, 4% japońskie 60, 5% meksykańskie 61, 3% portugalskie 25'50, 5% rosyjskie 14'50, Baltimore and Ohio 51, Canada Pacific 143, Pensilwanja 44, Southern Pacific 148, U. S. Steel Corp. 102, Rio Tinto 12'37, De Beers 10, Goldfills 1, Randmine 2'25.

Weksle na Paryż 46'35, Szwajcarję 22'06½, Holandję 11'23, Amerykę 387'75, Hiszpanję 29'75, Włochy 73'12, Niemcy 243.

GIEŁDA NOWOJORSKA z 28 bm.: Weksle na London Cabel Transwers 387'36, Londyn 60-dniowe 382'37, na Paryż 8'30, na Berlin 56'25, Madryt 12'9, Rzym 5'14, srebro krajowe 99'25, srebro zagraniczne 58.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI.
NAKŁADEM WYDAWNICTWA „NOWEJ REFORMY" Spółki z ogr. odp.



3075 2 3

BANK TOWAROWY S. A.
W WARSZAWIE
FILJA WE LWOWIE, HETMAŃSKA 8, TEL. 242.

Z dniem 25 b. m. otwartą została Filja Banku Towarowego we Lwowie, która na terenie małopolskim rozpoczyna wszelkie czynności, w zakres bankowości wchodzace

Przyjmuje **wkładki** i otwiera **rachunki bieżące** pod najdogodniejszemi warunkami, finansuje przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe.

3089 1 2

Ponadto Filja prowadzi **dział handlowo-towarowy**, który przeprowadza wszelkie transakcje handlowe. na własny i obcy rachunek.

Dyrekcja.

Do zamiany dwa duże eleganckie pokoje frontowe na pierwszem piętrze, obok głównej poczty w Warszawie, na dwa lub trzy pokoje z kuchnią w Krakowie. — Zgłoszenia: **„Mieszkanie 444"** Biuro ogłoszeń „Lot", Kraków. 3088 1 2

Realność

6 km od Wieliczki, 24 morgi pola w jednym kawałku, w tem 16 morgów 15-letniego lasu, 2 morgi łąki, 6 morgów roli. Budynki nowo, dachówką kryte (piękne letnisko) do sprzedania za przystępną cenę. — Bliższa wiadomość w miejscu. — Wanda Leszczyńska, Janowice (Las) pow. Wielicka. 3080

Okazyjnie

około 600 kg płyt uszczeln. do wysok. ciśn. znanej marki oryg. „Maximat" (przewyższ. Klingerit) 2—4 mm à 460 Mk za 1 kg, około 230 kg płyt oryg. „Stadlit" 2—4 mm à 295 Mk za 1 kg. Teczki „Tyrolit" i t. p. Biuro techniczne „Zenit", Kraków, Stradom 7, telefon 2462. Adres telegr. Zenit Kraków 3087

Do Wiednia wyjeżdża za tydzień inżynier; przyjmie wszelkie zlecenia. — Zgłoszenia pod **„Pełna gwarancja i dyskrecja"** przyjmuje Administracja „Nowej Reformy". 3078 2 2

Wielki dom spedycyjny

szuka zdolnych, z tym działem obeznanych **akwizytorów** na Galicję. Zgłoszenia pod **„ . Z. 4705"** przyjmuje Biuro Ogłoszeń M. Dukes Nachf. A.-G., Wiedeń. I., Wollzeile 16. 3065

OGŁOSZENIE.

Państwowy urząd węglowy podaje do wiadomości, że od dnia 1 czerwca 1921 r. będą liczone następujące ceny na węgiel i koks, za jednę tonnę franco wagon kopalnia lub komora graniczna: 3085

Pochodzenie węgla	Gruby Kostka	Orzech I Orzech II	Orzech III Pospółka Groszek Grysik i Drobny	Miał	Dla wszystkich gatunków
WĘGIEL:					
Karwiński	—	—	—	—	4.500
Górnośląski	4.300	4.100	2.700	2.300	—
Dąbrowski	3.270	3.110	2.100	1.800	—
Krakowski i z odkrywek Dąbrowskich	2.800	2.660	1.320	1.560	—
Opał domowy niezależnie od pochodzenia	2.650	2.520	1.700	1.460	—
KOKS:					
Karwiński	—	—	—	—	9.000
Górnośląski	—	—	—	—	7.000

Do cen węgla krajowego dolicza się 10% tytułem podatku na teronach b. Kongresówki.

Lekkie zajęcie

3 godziny przedpołud. przy lekarzu jest dla **panny:** w wieku 16—18 lat, mającej ładne biegłe pismo, katoliczki, pochodz. z Małopolski. — Zgłoszenia do D-ra S. Kurkiewicza, ul. Batorego 20, w godz. 4—6 po połud. 3090

2 kilimy do sprzedania. Kraków, Słowackiego 9, parter, od 9—10 12—4. 3071

Kostjumy, płaszcze i suknie

podług najnowszych żurnali wykonuje pod kierownictwem znakomitych fachowców firma

Hojtasz i Wolkowicz

Kraków, ulica Podwale 5. Telefon Nr 3346.

3321 4 6

„JUTRZENKA"

jest **stanowczo** najlepszą terpentynową pastą do obuwia. Czarna, żółta, bronzowa i biała.

3064 1 2 Parowa fabryka „Jutrzenka", Podgórze-Kraków.

Do sprzedania

1) Ceglarka z wyciągiem gliny z mieszadłem (tonmiszerem) (firmy Louis Jäger Koeln Ehrenfeld) z produkcją 20.000 cegieł dziennie.
2) Elewator żelazny do podnoszenia cegieł z parteru na piętro.
3) Szyny przenośne dla kolejki wąskotorowej o długości około 180 m.
4) 6 wózków żelaznych do ziemi (Kippwagen), 5 wózków żelaznych do rozwozu cegieł i 1 wózek drewniany na surową cegłę.

Przedmioty te, używane, znajdują się w Krakowie. Zgłoszenia do biura dzienników „Ruch", Kraków, ul. Szczepańska 9. pod **„Urządzenie cegielni".** 3056 2 3

FRANCUSKĄ MASĘ DO PODŁÓG 3065 1 2

„JUTRZENKA"

białą lub żółtą, w 1/4 kg puszkach, poleca **„ORDON"**, Dom handlowy, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie, pl. Szczepański 9. Sprzedaż hurtowna w każdej ilości, po cenach fabrycznych.

WYDAWNICTWA AKADEMJI HANDLOWEJ W KRAKOWIE.

Opuścił prasę podręcznik szkolny

KORESPONDENCJA KUPIECKA

M. Passakasa, A. Żabińskiego, prof. Akademji handlowej w Krakowie.

Cena egzemplarza 220 Mk.

Zamówienia i ekspedycja (za zaliczką) we firmie:

M. Passakas i Sp., Kraków, plac Marjacki 9.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1559 12 0

ZASTĘPCÓW I AKWIZYTORÓW

dla Krakowa, Lwowa, Tarnowa, Przemyśla, Rzeszowa, ewentualnie i innych miast — poszukuje fabryka chemiczna, Kraków, XXII, ulica Tarnowskiego 5.

Stała płaca i prowizja. 3069 2 2 Stała płaca i prowizja.

WIEDEŃSKI DOM SPEDYCYJNY

poszukuje

MŁODYCH LUDZI

biegłych także w języku niemieckim, ażeby ich wykształcić zawodowo i potem przenieść do polskich filij, gdzie mogą zająć także samodzielne stanowiska.

Szczegółowe zgłoszenia pod „Lebensstellung 4705" przyjmuje biuro ogłoszeń M. Dukes Nachf., A. G., Wiedeń, I., Wollzeile 16. 3056

Absolwent medycyny poszukuje umeblowanego pokoju przy inteligentnej rodzinie. Warunki według umowy. — Zgłoszenia pod **„Absolwent medycyny"** przyjmuje Administracja „Nowej Reformy". 3077 2 3

Zamienię

młocarnię wielką i prasę automatyczną do słomy, na małą młocarnię z motorem lub z małą lokomobilą, z dopłatą, ewentualnie mogę i sprzedać. — Brodzki, p. Kołaczyce ad Jasło. 2949 5 5

Zdolny handlowiec

z gruntowną znajomością korespondencji w języku niemieckim, ewentualnie francuskim, chrześcijanin, kawaler, znajdzie zaraz posadę. Zgłoszenia z podaniem dotychczasowej działalności i żądanych warunków uprasza się nadsyłać do T-wa T. Kujawski, M. Milewski, Szwentner i Ska w Lublinie, skrzynka pocztowa Nr 43. 2990 3 3

!! PRECZ Z WODNEMI PASTAMI DO OBUWIA !!

Obuwiu nadać trwały połysk, skórę należycie konserwować można jedynie 3067 1 2

PASTĄ TERPENTYNOWĄ.

!! PRECZ Z WODNEMI PASTAMI DO OBUWIA !!

Przedstawiciel worków

Poważna fabryka w Gdańsku poszukuje zdolnego przedstawiciela obznanego z działem lub też pragnie nawiązać stosunki z poważnymi odbiorcami. Zgłoszenia pod **„W. L. 155"** do Rudolfa Mossego. Gdańsk (Danzig). 3084

TERPENTYNĘ SMOŁĘ DRZEWNĄ I TRAN

poleca najtaniej

J. BIBERMAN

3081 1 1

SKŁAD ARTYKUŁÓW CHEMICZNYCH

Kraków, ul. Krakowska 6. Tel. 3231, Filja: Lwów, ulica Słoneczna l. 14.

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 12. Rządca Drukarni L. K. Górski.